Nr. 296 (6368) WARSZAWA, SRODA 25 WRZESNIA 1935 r. ROK XI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Czas zrobić rachunek sumienia!

A więc cały akt wyborczy mamy już za sobą. Główny Komisarz wyborczy doręczył nowo wybranym posłom listy wierzytelne; nazwiska senatorów — tych, którzy zostali wybrani i tych, których, jako najgodniejszych i najbardziej zasłużonych, mianował p. Prezydent, zostały ogłoszone. Ciała ustawodawcze są więc w komplecie. Akta wyborcze mogą spokojnie spocząć w archiwum, no i — koniec.

A przecież to **nie może być, to nie powinien być koniec!**

U nas weszło już w zwyczaj, że przed każdą zamierzoną akcją, przed każdym nowym projektem, rzuca się najbardziej bombastyczne zapowiedzi, piętrzy się całe góry obietnic i złud, które jutro zawodzą na całej linji. I mimo ciągłych deklamacyj o odpowiedzialności, nikt się o to nie troszczy, nikt z tego nie chce wyciągać konsekwencji.

Tak było ze **scaleniową ustawą ubezpieczeniową,** przy której narodzinach zapowiadano nową erę dla klasy robotniczej, a którą potem premjer tego samego Rządu schłostał w bezlitosny sposób, **jako nieprzemyślane i szkodliwe głupstwo.** Tak było z **„Funduszem Pracy",** który — wprowadzony — miał zatrudnić setki tysięcy robotników, miał być twórczym czynem gospodarczym w przeciwstawieniu do „bezpłodnej demagogji opozycji", — a potem okazał się fiaskiem. Tak było z **ustawami, skracającemi urlopy i przedłużającemi czas pracy** robotników w sobotę, które — zamiast zapowiadanego rozkwitu naszego przemysłu i eksportu, w rezultacie dały tylko **większy trud i mniejszą ochronę siły robotniczej.**

I nikt nie zastanawia się nad temi wynikami, tak bardzo dalekiemi od zapowiadanych obietnic. Spokojnie przechodzi się nad niemi do porządku dziennego, jak gdyby wszystko było w zupełnym porządku i jak gdyby można było nanowo zacząć roić nieodpowiedzialne fantazje i nanowo rzucać w społeczeństwo złudzenia, kryte nowym frazesem o odpowiedzialności. P. premjer Sławek wystąpił wprawdzie bardzo ostro przeciwko tego rodzaju rzucaniu różowych zapowiedzi i obietnic, lecz, niestety, gniew swój i oburzenie skierował w niewłaściwą stronę — w stronę opozycji, jak gdyby to ona ponosiła winę za to nieodpowiedzialne i lekkomyślne postępowanie polityków „sanacyjnych".

I boję się, że dziś będzie tak samo z nową ordynacją wyborczą do ciał ustawodawczych. Jeszcze wszyscy mamy świeżo w pamięci te wspaniałe zapowiedzi, które z trybuny sejmowej rzucali jej twórcy. Nowa ordynacja wyborcza **miała związać ludność z państwem,** od którego odgradzały ją „przeklęte partje polityczne". **Miała uaktywnić masy i nauczyć je myśleć państwowo. Miała** zapewnić **wyborcom swobodę** decyzji przy stawianiu kandydatów na posłów i przy ich wyborze. **Miała spowodować** wybór najlepszych, najgodniejszych i najbardziej odzwierciadlających potrzeby okręgu. Miała wreszcie usunąć i zniszczyć partje polityczne.

Zapewnienia o tem słyszeliśmy z trybuny sejmowej, a później czytaliśmy je codziennie w artykułach wszystkich niemal dzienników „sanacyjnych" — i nasłuchaliśmy się ich aż do przesytu w pogadankach i odczytach, wygłaszanych przez radjo. Dziś trzeba je zestawić z **rzeczywistemi wynikami.** Trzeba je zestawić z życiem, dopóki jeszcze nie przebrzmią i nie pójdą w zapomnienie, jak tyle innych wielkich obietnic „sanacyjnych".

Zamiast aktywności i związania ludności z państwem, nowa ordynacja wyborcza dała wyniki, które wszystkim — zarówno jej zwolennikom, jak i przeciwnikom — kazały stwierdzić **zupełną bierność i obojętność większości społeczeństwa wobec aktu wyborów.** Tę bierność konstatują dziś wszyscy. Pisma „sanacyjne" rozdzierają nad nią szaty, rzucając gromy na „antypaństwowe" stanowisko tej biernej masy obywateli, niechcących brać współodpowiedzialności za losy swego kraju. A przecież te masy ludzkie do niedawna tak żywo interesowały się wszystkiemi sprawami państwa i tak czynny brały udział w jego politycznem życiu! Czy nie przyszło dzisiejszym politykom „sanacyjnym" na myśl, że przyczyny tej zmiany i nagle ujawnionej bierności tkwią **w samej ordynacji wyborczej,** która akt wyborczy załatwia prawie bez współudziału obywateli, zostawiając im jedynie swobodę oddawania głosów, a nie wybierania posłów? **To ordynacja wyborcza zrobiła tych ludzi biernymi. To ona wywołała ten stan, który dziś wszyscy zgodnie uważamy za zły i szkodliwy. To ona zdjęła poczucie odpowiedzialności za losy państwa z bark ⅔ części obywateli, przerzucając je na drobną grupę wybrańców.**

A jakże objawiło się w praktyce zapowiedziane **zbliżenie mas wyborczych do posłów** i wpływ tych mas na ustalanie kandydatów? Objawiło się w postawieniu na kandydata i w wyborze p. Wierzbickiego, reprezentującego najbardziej eksploatacyjny kapitał lewjatański, jako przedstawiciela masy bezrobotnych i półbezrobotnych Pragi; w wyborze p. Hołyńskiego na reprezentanta chłopów poleskich, którzy nigdy nie słyszeli o jego istnieniu, którzy go nie znają i których on nie zna; w postawieniu na kandydatkę poczciwej Apolonji Rudnickiej z Chojnów, której nie znali ani ci, którzy ją stawiali, ani wyborcy — tak, że gdy dowiedziano się, co ona za jedna — wybór nagwałt unieważniono! A czyż nie jest dowodem zupełnej rozbieżności pomiędzy wolą wyborców a wolą okręgowych zgromadzeń wyborczych, że wystawieni prawie jednomyślnie przez te zgromadzenia, kandydaci otrzymali drobny ułamek głosów wyborców, niedochodzący nieraz nawet do 10 tysięcy? A czy nie jest już zupełnie jawnem zlekceważeniem woli wyborców fakt, że kandydaci, którzy przepadli do Sejmu nawet w tak dogodnym dla „sanacji" akcie wyborczym, wybrani zostają do Senatu, wbrew otrzymanemu poprzednio votum nieufności wyborców? Nie — nowa ordynacja wyborcza nie zwiększyła wpływu ludności na swobodę wyboru jej posłów, przeciwnie — pozbawiła ją go prawie zupełnie, zostawiając wyborcom jedynie przyjemność wrzucania kart z ustalonemi zgóry nazwiskami kandydatów.

Przepisy nowej ordynacji wyborczej **spowodować miały wybór najlepszych,** najgodniejszych i najbardziej zaufanych w okręgu. Trudno przechodzić po kolei zasługi i wartość wszystkich 400 kandydatów na posłów, choć warto byłoby zadać sobie kiedyś ten trud. Samochwalcze życiorysy ich pod tym względem nie mają żadnego znaczenia. Pisze się to, co się chce napisać, a pozatem cóż może obchodzić wyborców, czy dany reakcjonista urodził się w Dzikowie, w Żytomierzu, czy w Warszawie, albo czy skończył lub nie skończył ten czy inny zakład naukowy? Ale ot tak, dla przykładu, wezmę dwa okręgi z dwuch przeciwnych krańców Polski. W Wilnie za najlepszych i najgodniejszych okręgowe zgromadzenie wyborcze uznało p.p. Mackiewicza i Okulicza. Nie znam ich obu na tyle, bym mógł wydać własny sąd o nich. Ale oni znają się dobrze i na podstawie tej znajomości uznali się wzajemnie za demagogów, kupujących i handlujących sumieniami ludzkiemi. Czy to naprawdę możliwe, by od tego rodzaju ludzi w całem Wilnie nie było już lepszych? Nie świadczyłoby to najlepiej o Wilnie i jego ludności. A na drugim krańcu Polski, w Krakowie, czy naprawdę nie było lepszego człowieka od p. Starzaka? Czy to z braku lepszych i godniejszych trzeba było do tego starego miasta uniwersyteckiego, o wysokiej kulturze politycznej ,importować tę perłę „sanacyjną" aż z Warszawy? Nie wiem, czy p. Starzak sam zaryzykowałby kiedykolwiek twierdzenie, że uważa się za najlepszego i najgodniejszego obywatela w Krakowie, mogącego najlepiej reprezentować obcych sobie zupełnie wyborców krakowskich. I znowu — nie; to nie najlepsi z pośród obywateli danego okręgu zostali mianowani kandydatami. **Mianowani i wybrani zostali najlepsi z pośród „sanatorów".**

A partje polityczne? Te istnieją dalej i będą istniały, bo naturalnego pędu ludzkiego do łączenia swych wysiłków w kierunku osiągnięcia celu — nie złamie żadna ustawa i żadna ordynacja wyborcza. Można zabronić legalnego istnienia partji, ale wówczas będą one istniały nielegalnie, tak, jak jest w Niemczech, Austrji czy we Włoszech. A słyszę, że w nowym Sejmie także mają być utworzone partje, z tą różnicą, że grupować będą posłów nie według ich przekonań i dążności politycznych, ale... wedle miejscowości, skąd zostali wybrani. Pewnie, można i tak. Można ugrupować ludzi wedle koloru ich włosów, lub oczu — to też będą partje, tyle tylko, że utworzone na podstawie bezsensownych założeń.

W ten sposób ordynacja wyborcza nie spełniła żadnej z wielkich zapowiedzi. Zawiodła wszystkie nadzieje swych twórców.

Nasuwa się więc z koniecznością pytanie: czy wolno pozostawić ją nadal — mimo, że **spowodowała bierność większości obywateli kraju,** — mimo, że **przesunęła odpowiedzialność z bark wszystkich obywateli na drobną grupę „elity",** — mimo, że wywołała, jak powiedział p. poseł Tebinka, **niesłychany chaos i bałagan,** — mimo, że **podcięła wszelki niemal wpływ wyborców na akt mianowania kandydatów na posłów** i mimo, że **powołała do ciał ustawodawczych ludzi** — wedle opinji nawet „sanacyjnego" „Czasu" — **„źle dobranych" i „nie posiadających dostatecznego zaufania w społeczeństwie"?**

Czy wolno utrzymywać tego rodzaju ordynację wyborczą dlatego jedynie, że, jak napisała „Gazeta Polska"—jest ona — w przeciwieństwie do dawnej — **wygodną dla „obozu",** jak dziś szumnie, w języku pułkownikowskim, nazywa się partja „sanacyjna"?

Ponad wygodę „obozu" i ponad jego interesy musi górować interes kraju ,będącego wspólnem dobrem wszystkich obywateli, — kraju, dla którego nowa ordynacja wyborcza **nie jest wygodna** i na którego interesach odbija się jaknajgorzej.

Dlatego dziś imieniem tych wszystkich, których ta nowa ordynacja wyborcza zrobiła wbrew ich woli biernymi, imieniem tych, których odsunęła od wpływu na losy państwa i odpowiedzialności za nie — musimy podnieść głos z żądaniem zmiany obecnej Konstytucji i zmiany opartej na niej ordynacji wyborczej.

ZYGMUNT ŻUŁAWSKI.

Głosy podziemne
Italja antyfaszystowska

Z Wiednia donoszą agencji PRESS:

Po kongresie ugrupowań antyfaszystowskich w Paryżu, podjęta została na terenie Włoch akcja polityczna, skierowana przeciw wojnie w Afryce. W odezwach nielegalnych, rozrzucanych w całym kraju, a zwłaszcza w ośrodkach przemysłowych i po wsiach, antyfaszyści wskazują na dramatyczną sytuację, w jakiej znalazły się Włochy wskutek wojennej polityki dyktatora. Odezwa rzuca hasło obalenia dyktatury i głosi, iż wolność Włoch nie powinna przyjść dzięki armatom angielskich okrętów wojennych, lecz jako rezultat insurekcji narodu włoskiego.

Na kongresie delegatów ugrupowań antyfaszystowskich emigracji włoskiej w Paryżu uchwalony został nadto uroczysty manifest do narodu włoskiego. Manifest stwierdza, że faszyzm, zbankrutowany jako ruch polityczny i społeczny, trwa dalej, jako machina organizacyjna. Zgodnie z djabelną logiką każdej dyktatury, usiłuje faszyzm wciągnąć kraj we własną agonję. Tylko wróg narodu włoskiego mógł skazać go na wojnę tak szaloną w sytuacji beznadziejnej.

Faszyzm doznał klęski na wszystkich polach i we wszystkich planach swoich. Teraz ucieka przed konsekwencjami swojej demagogji i wplątać chce naród włoski w wojnę afrykańską. Po 13 latach rządów faszyzmu najważniejsze zagadnienia Włoch pozostały nie rozwiązane. Dyktatura faszystowska obawia się obecnie więcej rewolty ze strony młodego pokolenia, niż starej opozycji. Wyprawa afrykańska jest masową deportacją młodzieży, jest imperjalizmem policyjnym.

Faszyzm, urządzając brankę przeważnie wśród bezrobotnych, sam sprowadza na kraj rozwiązanie rewolucyjne sytuacji.

Manifest kończy się wyznaniem wiary autorów, która sprowadza się do haseł wolności i sprawiedliwości.

„Prace likwidacyjne"
Komitetu pięciu

Komitet pięciu wraz ze swymi rzeczoznawcami odbył wczoraj ostatnie posiedzenie. Przedyskutowano szczegółowo raport, który będzie przedstawiony Radzie Ligi.

***

Korespondent Reutera w Genewie donosi, że komitet 5-ciu ustalił tekst sprawozdania, jakie ma być przedłożone Radzie Ligi Narodów, mającej się zebrać dnia 25 września. (PAT.).

NA STR. 2 — DEPESZE i WIADOMOŚCI O SYTUACJI WŁOSKO-ABISYŃSKIEJ.

Ogólnikowy komunikat
Deklaracja Mussoliniego

Ogłoszono w Rzymie komunikat, donoszący, że włoska Rada ministrów zebrała się wczoraj o godzinie 10-ej pod przewodnictwem szefa Rządu.

Mussolini złożył krótką deklarację na temat sytuacji politycznej, która wytworzyła się w okresie od soboty do dnia wczorajszego. Mussolini stwierdził, że Włochy nie przedstawiły kontrpropozycyj w Genewie, lecz tylko ustnie wyłuszczyły motywy, dla których propozycje komitetu 5-ciu uznane zostały za niemożliwe do przyjęcia. Wszystko, co nastąpiło ,począwszy od soboty, dowodzi, że stanowisko Rządu włoskiego nie mogło być inne. W końcu Mussolini rozważył możliwość rozwoju sytuacji na podstawie niektórych artykułów paktu Ligi oraz stanowisko, jakie zajmą Włochy zależnie od okoliczności.

Ponadto Rada Ministrów uchwaliła dekrety, dotyczące wojsk lądowych, marynarki wojennej, w sprawie lotnictwa, oraz szereg ustaw o charakterze gospodarczym. (PAT.).

Bank Polski stracił 24 miljony zł. w złocie

W ciągu drugiej dekady września zapas złota w Banku Polskim zmniejszył się o 23,9 milj. zł. do 487,7 milj. zł., natomiast zapas pieniędzy zagranicznych i dewiz podniósł się o 9,9 milj. zł. do 18,3 milj. zł.

Obieg biletów bankowych spadł o 24,7 milj. zł. do 931,4 milj. zł. Pokrycie złotem obniżyło się do 47,08 proc. i przekracza normę statutową o przeszło 17 punktów.

Według wyjaśnień oficjalnych owe prawie 24 miljony zł. obrócił Bank Polski na zakup dewiz, potrzebnych na spłatę zobowiązań zagranicznych. Suma tych zobowiązań, płatnych we wrześniu i w październiku r. b. wynosi około 50 milj. zł., tak, że następny bilans dekadowy Banku na ultimo września wykaże zapewne podobny ubytek kruszcu, jak obecny.

Sytuacja przedstrajkowa na Śląsku

Komisarz Demobilizacyjny na Śląsku w związku z uchwałą strajkową Kongresu Rad Załogowych zwołuje na dziś (środa) konferencję przedstawicieli związków zawodowych i związku pracodawców.

Komisarz Demobilizacyjny, który otrzymał polecenie niedopuszczenia do strajku, chce uzyskać zgodę obu stron na arbitraż rządowy.

***

Całość sytuacji przedstawimy jutro opinji publicznej w artykule wstępnym.

Ważą się losy wojny i pokoju

Dzień wczorajszy w rozwoju sprawy włosko-abisyńskiej

Niewykonalne żądania faszyzmu włoskiego

Włoskie koła polityczne zaprzeczają wszelkim pogłoskom na temat kontrpropozycyj, które przedłożyć miał komitetowi 5-iu delegat włoski Aloisi. Mimo to jednak cała prasa rzymska ogłasza w korespondencjach z Genewy i Londynu treść tych kontrpropozycyj. Zdaniem „Tribuny" kontrpropozycje te, zawarte w odpowiedzi włoskiej składać się mają z kilku punktów, które dałoby się streścić w następujących 4-ch zasadach: 1) całkowite rozbrojenie wojska abisyńskiego oraz oddanie go pod kontrolę Włoch, 2) Włochy winny mieć zagwarantowany udział w mianowaniu doradców negusa, 3) odstąpienie przez Etjopję na rzecz Italji terytorjów, leżących na zachód od Addis-Abeby, celem połączenia Somali z Erytreą, 4) dostęp do morza dla Etjopji przez terytorjum włoskie. (P. A. T.).

***

Saint Brice w departamentalnem wydaniu „Journala" donosi z Genewy, **że kontrpropozycje włoskie** są niemożliwe do pogodzenia z zasadami Ligi Narodów, jak również z jaknajbardziej elastyczną interpretacją suwerenności Abisynji Wśród wszystkich członków komitetu pięciu panowała więc jednomyślność co do niemożności pójścia po drodze, wytyczonej przez kontrpropozycje włoskie. (PAT.).

***

Prasa, donosząc z Londynu o kontrpropozycjach włoskich, złożonych w Genewie, informuje, że w Londynie zdają sobie sprawę z konieczności podjęcia rozmów bezpośrednich pomiędzy Wielką Brytanją, Włochami i Francją. Rozmowy te objąćby miały nietylko zagadnienia abisyńskie, ale również i zagadnienia europejskie. (PAT.).

W Paryżu
Fala zupełnego pesymizmu

Decyzja komitetu 5-ciu przekazania konfliktu włosko - abisyńskiego Radzie Ligi Narodów uważana jest przez prasę paryską jako dowód **całkowitego niepowodzenia akcji pojednawczej.** Dzienniki przewidują że Rada Ligi nie pójdzie w ustępstwach tak daleko, jak komitet pięciu, wobec czego dalszy rozwój wypadków przedstawia się poważnie.

Akcja pojednawcza — pisze „Le Journal" — zakończyła się radykalnie i ostatecznie niepowodzeniem.

Według „Petit Parisien", misja pojednawcza Ligi Narodów może być uważana za skończoną. Dziennik przewiduje, że Rada Ligi przystąpi do rozważenia zaleceń, przewidzianych w art. 15-tym paktu Ligi. Następnie Rada, nie zamykając sesji, odroczy swe obrady, pozostawiając być może w Genewie obserwatorów, co pozwoli w razie konieczności na natychmiastowe zebranie się członków Rady bez uprzedniego zwoływania sesji.

„Le Matin", podkreśliwszy, że trzy długie tygodnie rokowań zakończyły się zupełnem niepowodzeniem, przewiduje również, że Rada Ligi odroczy się, czekając na podjęcie kroków wojennych. Dziennik notuje następnie z zadowoleniem oświadczenie kół angielskich, że przedstawiciele Francji i Wielkiej Brytanji są zupełnie zgodni co do konieczności kontynuowania ścisłej współpracy

Według „Echo de Paris", w Genewie wszyscy lub prawie wszyscy nie mają już nadziei na pokojowe załatwienie sporu. (PAT)

Aloisi zdezawuowany?

Prasa londyńska w doniesieniach z Genewy podkreśla, że panuje tam całkowite zamieszanie. **Włosi stoją na stanowisku, że ustne oświadczenie delegata Włoch barona Aloisi wobec przewodniczącego Komitetu pięciu de Madariaga nie posiada charakteru oficjalnego.** Dzienniki zaznaczają, że ostatnie rozmowy ministra Edena z premierem francuskim Lavalem miały przebieg zadawalniający. Korespondent genewski „Times'a" zaznacza, że w kołach włoskich panowała nadzieja, że komunikat o przebiegu Rady Ministrów i oświadczenie barona Aloisi skłonią Komitet pięciu do rewizji powziętych uchwał i zrobienia nowych propozycyj. Ponieważ Komitet nie wszedł na tę drogę Włosi zaznaczają, **że deklaracja barona Aloisi nie miała charakteru oficjalnego.** Jeżeli nie zajdą nieprzewidziane wypadki Komitet pięciu złoży **we środę lub** czwartek sprawozdanie Radzie Ligi. Korespondent dodaje, że delegacja angielska nie ma zamiaru występować wrogo wobec Włoch, lecz nie może również dopuścić do odrzucenia procedury genewskiej. Należy pamiętać, że sprawa może być każdej chwili przekazana Zgromadzeniu Plenarnemu Ligi. Korespondent polityczny „Daily Telegraph" podkreśla, że umiarkowany optymizm, który zapanował w angielskich kołach politycznych w ciągu ostatnich dni zeszłego tygodnia ustał. (ATE).

Tego Abisynja nie przyjmie

Sugestje wysuwane w związku z odmowną odpowiedzią Włoch na propozycje komitetu 5-ciu, oceniane są w Addis - Abebie, jako niemożliwe do przyjęcia. Abisynja odmówi ustąpienia terytorjum pomiędzy Erytreą a Somalją włoską oraz nie zgodzi się na dalsze rozbrojenie. Rada ministrów, która obradowała w pałacu cesarskim, stwierdziła, że Abisynja skłonna jest w dalszym ciągu postępować według linji, wytkniętej przez Ligę Narodów i w razie potrzeby cofnie swe wojska z nad granicy w wypadku agresji włoskiej, ażeby dać dowód swej dobrej woli, co jednak nie przesądza obrony. Cesarz wydał już rozkaz wycofania wojsk z nad granicy, ażeby nie dawać pretekstu do prowokacyj. (PAT).

***

Agencja Havasa donosi z Addis Abeby: według niepotwierdzonych pogłosek miał miejsce incydent graniczny pomiędzy prowincją Ogaden a Somalją włoską. Oddział włoski żołnierzy tubylców z Somalji włoskiej pod pretekstem dezercji wtargnął na terytorjum Abisynji. Gdy posterunki abisyńskie wezwały rzekomych dezerterów do złożenia broni, ci odpowiedzieli ogniem karabinowym. (PAT).

Incydenty

Z Addis Abeby donoszą, że włoski kurjer dyplomatyczny został zatrzymany przez oddziały abisyńskie w drodze z Adui do Asmary. Poseł włoski przy Rządzie abisyńskim hr. Vinci złożył stanowczy protest w ministerjum spraw zagranicznych.

(ATE.).

Cezar Battisti

Depesze z Rzymu doniosły, że statek „Cezar Battisti" wypłynął z oddziałami wojska do Afryki Wschodniej.

Przypominają się niezbyt dawne czasy. Włochy należałyby do trójprzymierza Niemiec, Austro - Węgier i Włoch. Gdy Austro-Węgry zdawały się ginąć pod ciosami przewagi liczebnej wojsk rosyjskich, Włochy uznały, że nadszedł moment bezpiecznej okazji zwycięstwa i wszczęły wojnę przeciwko rozbitemu i niemal bezbronnemu, jak się zdawało, sprzymierzeńcowi.

Wojna sama — nie moment i forma jej wypowiedzenia — nie miała w sobie nic bardziej nieszlachetnego jak każda inna wojna. Część ludu włoskiego żyła pod zaborem austro - węgierskim i oddawna łaknęła złączenia z wolnem państwem włoskiem.. Głośnym wodzem tej „irredenty" w parlamencie wiedeńskim był poseł Cezar Battisti. To też, gdy doszło do wojny, zbiegł on z Austrji do Włoch i zaciągnął się do wojsk— walczących na docinku rodzinnego jego kraju — doliny i gór nad górnym biegiem Adygi. On sam nie szukał łatwych, bezpiecznych okazyj i gotów był zginąć w walce z przemocą. Przeznaczoną mu była niestety śmierć najgorsza...

Słyszałem o śmierci bohaterskiego Battistiego w roku 1917 we własnem jego mieszkaniu, w rodzinnem jego ślicznem miasteczku Rovereto nad Adygą, a opowiadał o niej ze wzburzeniem i pogardą mały pułkownik von Hohl, dowódca koszyckiego pułku artylerji górskiej, zajmującego pozycje na froncie po obu stronach Adygi, a zwłaszcza na Monte Zunia, Monte Spil aż pod samo sąsiedztwo miejsca tragedji Battistiego, po sam Monte Carno, skąd — jak na dłoni — widać miejsce jednej z najstraszniejszych walk, Monte Passubio ze wzgórzami, które wielokrotnie wysadzano w powietrze wraz z całą załogą.

Dowództwo pułku koszyckiego ulokowane zostało w domu i mieszkaniu Cezarego Battistiego.. Byłem przydzielony na krótko do tego dowództwa i uczestniczyłem w kolacji, na której mały pułkownik von Hohl opowiadał nam o tej śmierci.

Battisti na czele oddziału piechoty próbował wtargnąć na Monte Corno. Jest to góra o zupełnie przepaścistej jednej stronie. Skały piętrzą się prostopadle, lecz są poszarpane w liczne załomy w dół. do głębokiej — chyba na kilkaset metrów doliny. Po drugiej stronie doliny były pozycje włoskie, wraz z zawadjacką pozycją artylejską. Trapola. Na Monte Corno, Monte Spil i t. d. stali Austrjacy i Węgrzy. Battisti próbował przedostać się przez dolinę po załomach skalnych na Monte Corno. Atak został przez piechotę zawczasu zauważony i udaremniony, sam zaś Battisti odniósł ranę i schronił się za jakimś skalnym załomem niepoznany i nieodnaleziony przez Austrjaków. Ale Austrjacy wzięli wtedy do niewoli część oddziału, którym Battisti dowodził i właśni jego żołnierze (którzy widocznie sobie wyobrażali wojnę jako wycieczkę po bezbronnym kraju) teraz postanowili widocznie ułatwić lub osłodzić sobie życie w niewoli, bo sami zaofiarowali się Austrjakom, że wskażą im kryjówkę „Waszego Battistiego".

I tak się stało i stać się potem musiało zadość prawu wojennemu i państwowemu. Battisti dla Włochów był i jest wielkim bohaterem, ma pomnik w, dawniej austrjackim Trydencie, niedaleko pomnika Dantego. Ale dla Austrji on — obywatel austrjacki, — dowodzący oddziałem włoskim przy zdobyciu pozycyj austrjackich, — był — pomimo wielkiego szacunku — jednak tylko zdrajcą. Za zdradę jest na wojnie kara śmierci i kara ta została na nim wykonana.

W opowiadaniu von Hohla nie było słowa pogardy dla Battistiego, zdrajcy. Było oburzenie na zdradę dokonaną na nim przez własnych rodaków, własnych żołnierzy, na to, że Austrjaków splamiono koniecznością wykonania wyroku śmierci na człowieku, który był coprawda ich wrogiem, ale którego za miłość wolności własnego narodu, szanowali. Była pogarda dla tych, którzy szli na łatwą wojnę...

Po opowiadaniu tem długo trwała cisza w komendzie koszyckiego pułku. Różnej narodowości oficerowie siedzieli wtedy przy wspólnym stole. Był pułkownik Niemiec, byli Węgrzy, byli Czesi, Polacy. I wszyscyśmy mieli tylko jedno słowo: „co za podłość". Bo były wtedy jeszcze czasy, w których żołnierz i oficer służbę swoja starali się pełnić w zgodzie z honorem, były to czasy, w których Rosjanie na wigilię Bożego Narodzenia przerwali ostrzeliwanie oblężonego Przemyśla, kiedy rannym wrogom usiłowano nieść pomoc równie gorliwą, jak kolegom. Jeszcze nie było sławetnych rozkazów Ludendorffa i jego szkoły — których nasz oddział nigdy nie wykonywał, wbrew dowództwu niemieckiemu, któremu był podporządkowany,—by strzelać do trupów, bo bywały symulacje śmierci, by urządzać napady ogniowe nawet w samą wilję, bez żadnej potrzeby taktycznej i jakiejkolwiek akcji, byle wybić jaknajwięcej — niczego się nie spodziewających wojsk francuskich, by strzelać granatami gazowemi do miasteczka, w którem przez lunetę widać było obecność dzieci, kobiet i zapewne chorych oraz starców. Dziecinne były owe próby utrzymania wojny w granicach pewnych reguł o rycerskości, gdyż szanse zwycięstwa przechyliły się na stronę tych, którzy nie bawili się w żadne sentymenty. Sentymenty i honor w historji mało znaczą.

Ale śmiem jednak wątpić, czy Battisti byłby zadowolony, że okręt ochrzczony jego imieniem — wiezie wojska najnowocześniej uzbrojone, na podbój bezbronnego kraju Przecież zginął w walce o wolność, w ataku przeciwko przewadze sił wroga, wydany przez tchórzy i łajdaków, którzy wojnę chcieli prowadzić tylko przeciwko słabszym.

W każdym narodzie znajdują się ludzie szlachetni i odważni — oraz ich przeciwieństwa. Tragedja Battistiego nie hańbi szlachetnego narodu włoskiego, lecz dowodzi, do czego prowadzi zapał wojenny wzniecony nadzieją łatwego zdobywania laurów kosztem bezbronnego, słabego przeciwnika.

WŁ. DMND.

Łagodniejsze rozmowy Londynu z Rzymem

Szef Rządu włoskiego (Mussolini) przyjął w poniedziałek wieczorem ambasadora W. Brytanji sir Erica Drummonda. Rozmowa trwała prawie godzinę. Sir Drummond, który w ostatnich czasach odbywał konferencję tylko z podsekretarzem stanu Suvichem wręczył premjerowi Mussoliniemu odręczne pismo angielskiego ministra spr. zagranicznych. (PAT.).

***

Prasa angielska przywiązuje duże znaczenie do tej wizyty. Dzienniki podkreślają, że ambasador ponowił wobec szefa Rządu włoskiego zapewnienia dane uprzednio podsekretarzowi stanu Suvichowi, dotyczące koncentracji floty angielskiej na morzu Śródziemnem. Według „Daily Mail" ambasador zapewnił Mussoliniego, że zarządzenia angielskie nie mogą być uważane za akt wrogi wobec Włoch. (ATE.).

Gorączkowe przygotowania Mussoliniego

Dziennik urzędowy donosi o przyznaniu przez Rząd 12 miljonów lirów na natychmiastowe wykonanie nadzwyczajnych i pilnych robót publicznych. Wedle pogłosek, krążących w tutejszych kołach prasowych, roboty te przeprowadzone będą na terenie włoskich portów południowych i będą miały na celu wzmocnienie bezpieczeństwa wybrzeży włoskich. (PAT.).

***

Ogłoszony wczoraj dekret **wyjaśnia, iż dwa miljardy 500 miljn. lirów, przeznaczone na nadzwyczajne wydatki rozmaitych ministerjów w ciągu roku budżetowego 1935-36, na cele kolonjalne, rozdzielono w sposób następujący:— ministerjum kolonji 1 miljard lir., ministerjum wojny — 1 miljard ministerjum marynarki — 150 miljon. i ministerjum lotnictwa —300 miljn.** (PAT.).

Grecja podniecona

Pod przewodnictwem premjera Tsaldarisa odbyło się posiedzenie Najwyższej Rady Obrony Narodowej. Jest to już od soboty drugie posiedzenie Rady. Według komunikatu oficjalnego, Rada rozpatrywała sprawę zaopatrzenia armji w żywność, lecz sprawa ta zajmie kilka dni czasu. Pozatem narazie była omawiana sytuacja międzynarodowa. (PAT.).

Woroszyłow będzie pierwszym marszałkiem Z. S. S. R.

Według doniesień z Moskwy w związku z wprowadzeniem rang wojskowych w armji sowieckiej wkrótce ma ukazać się dekret CIK'a, nadający komisarzowi wojny Woroszyłowowi rangę „marszałka robotniczo - włościańskiej armji czerwonej". Zastępca Woroszyłowa Tuchaczewski otrzyma rangę komandarma drugiej rangi. Również dowódca armji sowieckiej na Dalekim Wschodzie Blücker otrzyma tę samą rangę. Dowódca kijowskiego okręgu wojennego Jona Jakir, który dotychczas zajmował stanowisko dowódcy korpusu, zostanie awansowany na komandarma drugiej rangi. W całej armji sowieckiej we wszystkich okręgach wojskowych oraz we flocie w związku z dekretem ustalane są listy oficerów, podług nowych rang. Dowódca sił morskich Z. S. R. R. Orłow otrzyma rangę flagmana pierwszej rangi. (ATE).

Angielska Partja Pracy
wobec zatargu włosko-abisyńskiego

W związku z pogłoskami na temat tarć i „konfliktów" w łonie angielskiej Partji Pracy na tle stosunku do zatargu afrykańskiego, stwierdzić należy, że pogłoski te są całkowicie wyssane z palca. Lord Ponsonby i sir Stafford Cripps bynajmniej nie występując z Partji, zrezygnowali tylko z piastowanych przez siebie mandatów, różniąc się w poglądach na taktykę w sprawie zatargu ze stanowiskiem większości Partji i całego ruchu robotniczego angielskiego.

Na temat tej różnicy poglądów pisze „Daily Herald":

„W ruchu robotniczym (angielskim) są trzy główne prądy opinji wobec sprawy abisyńskiej.

Jest krańcowa pozycja pacyfistyczna, zajęta przez George'a Lansbury i... lorda Ponsonby, która nie dozwala im w żadnym wypadku zgodzić się na użycie siły militarnej w sprawach międzynarodowych.

Jest potem stanowisko „Ligi Socjalistycznej", która obecny konflikt traktuje, jako starcie między dwoma wojującemi imperjalizmami.

Po trzecie, jest stanowisko, zajęte niedawno przez Zjazd Związków Zawodowych w Margate, w myśl którego, jeśli to konieczne, użyć należy wszelkich środków, dozwolonych przez Pakt Ligi Narodów dla przeciwdziałania rozsadzającym pokój świata ambicjom Włoch".

Jakkolwiek redakcja „Daily Herald" podkreśla, że to trzecie stanowisko odpowiada nastrojowi nietylko większości zorganizowanych robotników, ale większości narodu angielskiego wogóle, jednak zaznacza, że nic nie krępuje w ruchu robotniczym swobodnej wymiany poglądów.

Wyjaśniamy jeszcze, że... Liga Socjalistyczna" grupuje w sobie elementy t. zw. lewicowe ruchu robotniczego angielskiego.

Walki religijne w Irlandji

Z Belfastu donoszą o nowych incydentach na tle walk religijnych. Pewna kobieta nazwiskiem Gabey została na progu swego domu ciężko ranna wystrzałem rewolwerowym. Sprawca zamachu zbiegł. Istnieją poszlaki, że zbrodni dokonano na tle animozyj religijnych. Pani Gabey jest katoliczką, lecz mieszka wraz z mężem protestantme w dzielnicy protestanckiej. W ciągu ostatnich czterech dni jest to trzeci z rzędu zamach polityczny w Belfaście. W ubiegły piątek zastrzelono protestanta oraz pewnego właściciela gospody, katolika. Wskutek zarządzeń policyjnych pogrzeby obu zamordowanych odbyły się bez incydentu. (ATE.).

Dwa dni w Radomiu

VII Zjazd Stowarzyszenia b. więzniow politycznych

W niedzielę i poniedziałek odbywał się w Radomiu VII-y Zjazd Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych. W pięknie udekorowanej sali Domu Robotniczego otworzył zjazd w niedzielę o godz. 11-ej prezes Stowarzyszenia tow. Kazimierz Pużak, witając imieniem Zarządu Głównego przedstawiciela robotniczego zarządu m. Radomia, przedstawicieli PPS., Centr. Kom. Zw. Zawod., TUR., wreszcie b. Koła Obrońców Politycznych adw. adw. L. Berensona i W. Szumańskiego.

Zgromadzeni uczcili przez powstanie pamięć zmarłych członków stowarzyszenia, których długą, bo 84 nazwiska liczącą listę odczytał tow. Pużak, szczególnie serdeczne wspomnienie poświęcając Bolesławowi Limanowskiemu, Aleksandrowi Dębskiemu i Kazimierzowi Pietkiewiczowi.

Przystąpiono do wyboru Prezydjum. Na honorowego przewodniczącego powołano tow. Ignacego Daszyńskiego, do prezydjum wybrano przez aklamację ttow. Kwapińskiego, Arciszewskiego, Grzecznarowskiego, Kunickiego, Barańskiego i Jagodzińską, a jako sekretarzy ttow. Jagodzińskiego, Krzesławskiego i Durkę.

Rozpoczynają się powitania. Imieniem CKW. PPS. wita Zjazd **tow. Tomasz Arciszewski.** Przypomina, że wielu z obecnych na zjeździe było już pod stryczkiem, niektórzy mieli parokrotne wyroki śmierci za caratu. — Wielu rzeczy mogliśmy się spodziewać — woła mówca. — Że zginiemy w kazamatach carskich, że długa i ciężka będzie walka o wolność, że wśród Polaków idea nasza spotka wrogów. Ale tego się nie spodziewaliśmy, że niektórzy byli pepesowcy zdradzą i na spółkę z Radziwiłłami będą pozbawiać praw polskie masy pracujące. Nawet to jednak nas nie złamie. Jak wierzyliśmy wtedy, że zwyciężymy, tak i teraz walki się nie wyrzekamy. Na gruzach tej dzisiejszej niewoli zbudujemy Polskę Socjalistyczną. Wierzymy, że jak dziś Radom jest czerwony, tak i cała Polska rozpali się czerwienią rządów robotniczo - chłopskich.

Prezydent Radomia, **tow. R. Szczawiński** przypomina, jak wiele się zmieniło w ciągu ostatnich lat 30-tu. Wtedy, lat temu trzydzieści, wyszliśmy w bój o Polskę wolną i socjalistyczną. Polskę wolną mamy. Ale robota nasza nie skończona. Nie ustaniemy w niej, dopóki Polska nie będzie socjalistyczna.

Tow. **Krzesławski** imieniem Zarządu Główn. TUR. podkreśla łączność Stowarzyszenia, reprezentującego przeszłość ruchu, z kulturalną pracą TUR., reprezentującego teraźniejszość i przyszłość. Pod tą ostatnią rozumieć należy liczne zastępy młodzieży TUR. i Czerw. Harcerstwa, zszeregowane w organizacji TUR. — Z działalności rewolucjonistów poprzedniego okresu wyrósł nietylko potężny ruch polityczny, lecz wyrosły i prace, mające na celu ugruntowanie kultury proletarjackiej. Mówca przytacza następnie przykłady współpracy niektórych Oddziałów TUR. z Kołami Stowarzyszenia.

Mec. Leon Berenson składa hołd wszystkim nieznanym rewolucjonistom, którzy swą niezłomność okupili męką, którzy kładli głowy na stokach Cytadeli, którzy nie zgięli karku między Warszawą a Syberją. Ocenić ich bohaterstwo muszą wszyscy: nawet ci, co po naszych plecach szli do rang i stanowisk, ci co w warunkach naszej ubogiej wolności stworzyli sobie dobre życie.

Wierzymy, że przyjdzie lepsze jutro, bo naszą rewolucyjną ideę zachowują, czczą i o nią walczą polskie masy pracujące — te ograniczone w prawach i spętane masy. Masy te nie zdradziły, i dlatego dumnie podnosimy nasze głowy rewolucjonistów.

Słowa szczególnego hołdu składa Leon Berenson pod adresem tow. Arciszewskiego.

Witają zjazd ttow.: wiceprez. miasta Radomia **Radomski** (OKR. PPS. Radom); **Krogulec** (Centr. Kom. Zw. Zaw. i Koło ZZK.), **Śmietanka** (Rada Zw. Zawodowych). Prócz tego nadeszło wiele depesz i listów powitalnych, które odczytano.

Sprawozdanie i wnioski zarządu referuje tow. **K. Pużak.** Oprócz wniosków natury organizacyjnej mówca przedkłada imieniem Zarządu Głównego kilkanaście wniosków, zmierzających do usunięcia niesprawiedliwego traktowania byłych więźniów politycznych, jak również wnioski, domagające się zniesienia kary śmierci, zniesienia regulaminu więziennego, równającego więźniów politycznych z kryminalnymi, oraz zlikwidowania obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej.

Stowarzyszenie ma nietylko zadania „zawodowe" do spełnienia. Staramy się przekazać i uchronić naszą prawdę o polskiej rewolucji, nieskażoną względami t. zw. oficjalnemi Celom tym służy wydawnictwo „Kronika ruchu rewolucyjnego", służą im odczyty. W przyszłości Stowarzyszenie w ścisłym kontakcie z mającym powstać instytutem im. Limanowskiego podejmie gruntowne prace nad odtworzeniem rewolucyjnej przeszłości.

Po wysłuchaniu sprawozdania kasowego (ref. tow. L. Śledziński) i sprawozdania Kom. Rewizyjnej (tow D. Jabłoński) przystąpiono do dyskusji nad sprawozdaniami.

Mówcy z poszczególnych ośrodków kolejno przedstawiali ciężkie położenie byłych więźniów politycznych na swoich terenach.

W pierwszym dniu obrad uchwalono ponadto budżet Stowarzyszenia na rok 1935/36 (referował tow. Śledziński). Następnie omawiano akcję oświatowo - propagandową w dziedzinie szerzenia wiedzy historycznej o ruchach rewolucyjnych na ziemiach polskich oraz sprawy wydawniczo-archiwalne. Sprawy te referował tow. Pużak, a wywody jego uzupełniał tow. Krzesławski, redaktor kwartalnika „Kronika", omawiając plany redakcji (między innemi projekt wydania zwiększonego numeru „Kroniki" w styczniu 1936 roku, jako w 50-tą rocznicę stracenia członków „Proletarjatu"). Uchwalono ,że Stowarzyszenie weźmie udział w projektowanym instytucie im. B. Limanowskiego.

Na tem pierwszy dzień obrad ukończono.

DRUGI DZIEŃ OBRAD.

Nazajutrz, 23 września od 8,30 rano obradowały komisja wnioskowa i komisja matka. O 10-ej rano rozpoczęły się obrady plenarne. Wnioski pierwszej z tych komisyj referował tow. Pużak. Większość wniosków, zarówno Zarządu Głównego, jak poszczególnych Kół, uchwalono w brzmieniu komisji wnioskowej z drobnemi zmianami. Prezydjum Zjazdu ma je złożyć w imieniu Zjazdu w Prezydjum Rady Ministrów.

Po przyjęciu wniosków organizacyjnych, przystąpiono do wyboru władz Stowarzyszenia. Do Zarządu Głównego wybrano ttow Arciszewskiego, Jagodzińskiego, Pużaka i Śledzińskiego (Warszawa), Martynowskiego (Łódź), Lasockiego (Lublin), Grzecznarowskiego (Radom), Ufela (Sosnowiec) i W. Rutkiewicza (Kielce). W skład Komisji Rewizyjnej weszli ttow.: D. Jabłoński, J. Krzesławski (Warszawa) i Mierzwiński (Łódź), zastępcy Dębski (Sosnowiec) i Jagodzińska (Warszawa). Wreszcie Sąd Koleżeński wybrano w składzie: ttow. Kwapiński, Rutkiewicz, Adamowicz, Szumański (Warszawa) i Kunicki (Lublin); zastępcy: Wośko (Radom) i Janota (Częstochowa).

Zjazd przesłał serdeczne życzenia powrotu do zdrowia ciężko choremu **mec. Patkowi,** przewodniczącemu b. Koła Obrońców Politycznych.

Zjazd zamknął o godz. 12 przewodniczący Zjazdu tow. Kwapiński. Przed zakończeniem Zjazdu delegacja udała się na cmentarz, gdzie złożyła wieniec na grobie poległych w 1904 i 1905 roku rewolucjonistów radomskich.

Na sali sądowej stolicy

Zeznania świadków obciążają b. posła B. B. W. R. Wojciechowskiego

Wczorajsza rozprawa przeciwko b. posłowi BBWR. Wojciechowskiemu wypadła dla oskarżonych znacznie gorzej, niż rozprawa w pierwszym dniu. Coprawda i teraz część świadków cierpiała na zanik pamięci i nie mogła sobie „przypomnieć", co mówiła w śledztwie i w poprzednio rozpatrywanej sprawie Kani i Dąbrowskiego, ale część odpowiadała zdeklarowanie pewnie i kategorycznie.

Przed kratką sądową przesunął się cały szereg świadków, którzy stwierdzili, że wpłacali na ręce b. posła Wojciechowskiego wyproszone po ludziach, pożyczane w chwilach rozpaczliwej walki o posadę, pieniądze.

Św. Zaniewski ze straży więziennej w Samoborze stwierdził również kategorycznie, że, gdy brat jego starał się o posadę w więziennictwie, Wojciechowski powiedział: „da się zrobić, ale to będzie kosztowało 300 zł.". Świadek opowiedział przytem, jak to miał kłopot ze świadectwem, wystawionem bratu przez Komisarjat Rządu, a stwierdzającym, że Zaniewski był członkiem O. W. P. Wojciechowski „pocieszył" wówczas świadka że na to jest rada — i mimo takiego „świadectwa" — brat jego posadę nazajutrz otrzymał.

Ciekawe i na uwagę zasługujące były zeznania Kani, skazanego w związku z aferą posad w więziennictwie jednocześnie z Dąbrowskim. Kania „naganiacz" klijentów do Dąbrowskiego, skazany na 3½ lata więzienai i dostarczony do sądu w więziennym stroju, objawił tak dalece idący „zanik pamięci", że nie pamiętał nie tylko swoich zeznań ze śledztwa, ale i zeznań z rozprawy, w której został skazany. Dopiero w ogniu pytań przewodniczącego i prokuratora św. Kania, wysłuchawszy niezliczoną ilość razy powtórzony zarzut rozbieżności zeznań, i po odczytaniu zeznań poprzednich wydobył z siebie stwierdzenie szeregu kompromitujących oskarżonych szczegółów.

Tak więc: Kania przyznał, że wiedział o zażyłych stosunkach Wojciechowskiego i Dąbrowskiego (którego stale w zeznaniach tytułuje „panem komisarzem" i stara się możliwie „wybielać") choć „nie był dopuszczony do towarzyszenia tym panom do restauracji", wie, że bywali oni stale razem w restauracjach. Wie również, że bywali oni stale w towarzystwie Nasiorowskiego, naczelnika straży więziennej. Świadek Kania wiedział, że „komisarz" Dąbrowski załatwiał nie tylko petentów przesłanych przez niego, ale i petentów b. posła Wojciechowskiego. Dąbrowski robił mu nawet wyrzuty, że „naganianie" robi gorzej, niż Wojciechowski, który „jest mistrzem w tych sprawach i załatwia to tak, że nikt się nie domyśla, że on (Dąbrowski) bierze za posady łapówki". Świadek Kania stwierdził, że do podań, nadchodzących do Dąbrowskiego od Wojceichowskiego, załączone były wizytowe bilety Wojciechowskiego, o czem wiedział i naczelnik wydziału personalnego Lorentowicz. Dąbrowski pod koniec swego urzędowania skarżył się świadkowi, że Lorentowicz „nie ceni tych biletów tak, jak cenić powinien", ale pocieszał się tym, że przez Wojciechowskiego poznał dwóch urzędników Prezydjum Rady Ministrów, którzy mieli mu dawać „polecające bilety" zamiast Wojciechowskiego.

Świadek stwierdza, że wie, iż Dąbrowski pobierał początkowo po 300 — 500 zł. za posadę, a potym doszedł do 1.000 zł. Przez ręce świadka przeszło około 30 tys. dla Dąbrowskiego od petentów.

Ogółem było 4 tysiące zgłaszających się o posady, przyczem Dąbrowski dzielił ich odrazu, jako „protegowanych" lub nie. O takim podziale kandydatów miał wiedzieć i p. Lorentowicz.

Rozprawa trwa nadal.

I. K.

W obronie Hitlera

przed... sądami Rzeczypospolitej

Dawno już żadna sprawa sądowa nie ściągnęła takich tłumów publiczności, jak proces kupca Halbersztadta oskarżonego o... obrazę Hitlera. Największa sala Sądu Okręgowego stolicy nie mogła pomieścić wszystkich, którzy się tłoczyli przy drzwiach i na korytarzach sądowych. Licznym przedstawicielom prasy polskiej i zagranicznej musiano przystawić kilka nowych stołów, gdyż ława prasowa okazała się o wiele za szczupła. Wielkie zainteresowanie procesem przejawiło się również i w fakcie obecności dużej ilości adwokatów, którzy przybyli, by przysłuchiwać się pierwszemu tego rodzaju procesu w Polsce.

Sądził sędzia Łaszkiewicz. Akt oskarżenia stwierdził krótko: „Abram Halbersztadt lat 56, kupiec, zamieszkały w Warszawie znieważył Naczelnika Rzeszy Niemieckiej przez wypisanie na kopercie z nadesłanym mu prospektem handlowym firmy „Elektrodental Einheit Fischer et Rittner G. U. B. H. Dresden" obraźliwych wyrażeń".

Kupiec Halbersztadt, otrzymany od powyższej firmy prospekt handlowy nie rozpięczętował koperty, lecz na wierzchu jej napisał:

„Niezliczoną ilość razy prosiłem Panów aby niepokoili mnie zapomocą swoich pism dopóki egzystuje system hitlerowski. Proszę przyjąć swoje papiery spowrotem. Dopóki Hitler ze swoją hołotą siedzi na koniu, żaden porządny człowiek nie będzie utrzymywał stosunków z Niemcami".

Kopertę swoją z napisem „zwrot" oskarżony rzucił do skrzynki pocztowej. List doszedł do adresata, a naczelny urząd pocztowy niemiecki zwrócił się do wydziału zagranicznego Ministerjum poczt i telegrafów, domagając się uniemożliwienia tego rodzaju „wykroczeń" na przyszłość. Sprawę skierowano do prokuratora.

Oskarżony, poważny, spokojny starszy człowiek z całą szczerością oświadczył, że „przyznaje się do swego czynu, choć nie wiedział, że w Polsce to jest przestępstwem.

Do żadnej winy się nie poczuwa. Słowa jego odnosiły się do systemu, panującego w Niemczech".

Świadek oskarżenia naczelnik wydziału zagranicznego w Min. poczt i telegrafów p. Macherski oświadczył, że przesyłka z obraźliwemi wyrazami dostała się do Niemiec właściwie przez pomyłkę, gdyż druki zwykłe zwrotom nie podlegają. Świadek podkreślił, iż istnieją przepisy, zabraniające przesyłania przesyłek zawierających na zewnętrznej stronie obraźliwe lub niemoralne napisy czy rysunki.

Obrona ze swej strony powołała trzech świadków, mających stwierdzić, co mogło oskarżonego doprowadzić do jego czynu.

Św. poseł BBWR Wiślicki zaczął swe zeznania od stwierdzenia, że właściwie on sam powinien siedzieć na ławie oskarżonych, jako jeden z organizatorów akcji bojkotowej towarów niemieckich. Akcja bojkotowa prowadzona jest na całym świecie. W Polsce komitet bojkotowy działał na skutek zezwolenia ustnego min. Pierackiego był i popierał prowadzoną jednocześnie walkę celną z Niemcami. Komitety bojkotowe były odwetem społeczeństwa żydowskiego za prześladowania stosowane w Niemczech. Akcja ta ogarnęła cały świat. W Londynie świadek słyszał jak bojkot proklamował lord Melchet, na kongresie w Amsterdamie wzywał do bojkotu b. prokurator naczelny Stanów Zjednoczonych Untermayer, podkreślając że „cała dziczyzna szalejąca w Niemczech" musi skończyć się wreszcie w Europie".

Dla zilustrowania, jak negowały na bojkot firmy niemieckie, — poseł Wiślicki złożył Sądowi dwa listy do kupców polskich w odpowiedzi na odmowę zamówień. W jednym z nich firma „Rudolf Lautsch" w Lipsku pisze: „jeśli pan nie będzie u mnie kupował towarów, to ja wezmę sobie zakładnika Żyda i trzymać go będę u siebie aż dokąd pan nie weźmie odemnie towaru", w drugim firma Beiler w Hamburgu obiecywała, że „za rok do Polski przybędzie Hitler".

Drugi świadek obrony adwokat Rozmaryn, mówił o atmosferze jaka panowała na międzynarodowych kongresach walki z hitleryzmem. Adw. Rozmaryn podkreślił, że za bojkotem było nietylko społeczeństwo żydowskie, lecz również związki robotnicze w Anglji duchowieństwo anglikańskie i katolickie w Ameryce oraz szereg organizacyj społecznych w Anglji.

Adw. Rozmaryn podkreślił, że walka Żydów z hitleryzmem — to walka na śmierć i życie, więc trudno wymagać kurtuazji ze strony kupiectwa dla sfer niemieckich.

Trzeci świadek obrony redaktor Marek Turkow, współpracownik „Momentu" stwierdził, że akcja bojkotu spotkała się ze zrozumieniem i poparciem Polski.

Obronę w tej ciekawej sprawie wnosili adw. adw. Margolis i Eerman.

Wyrok zostanie ogłoszony dzisiaj o godz. 1 w południe.

I. K.

Czy wiesz, że przy wzroście zużycia cena gazu stale maleje. Oblicz, jak tanio Ci wypadnie zastosowanie brakującego Ci jeszcze sprzętu gazowego.

Przegląd prasy

Nieco humoru. Ciągle o p. Becku

ABSOLWENT KONSERWATORJUM SIĘ SKARŻY.

Najpierw trochę humoru, którego licznie rozsiane ziarna można zbierać z gleby polskiej: Pismo „Poprostu" zamieszcza następujący list swego czytelnika do redakcji:

„W 1935 r. 2-go września o godzinie 20-tej przybył do mnie p. komendant Policji Państwowej w Kołtynianach Gumbicki i przemówił temi słowy:

„ja p. każę wpłynąć na lud w Poszumieniu aby zaprzestali kraść, t. j. wyrywać z ogrodów marchew, kapustę, trząść jabłka, wybijać szyby, robić osobiste porachunki, bo inaczej wie p. na czem to może się skończyć, ja dołożę wszelkich sił" i t. d.

Szanowni! Czy kto słyszał w XX w. większy absurd? P. komendant pobiera pensje, a mnie każe pilnować, aby w Poszumieniu nie było kradzieży.

Mało tego, p. komendant jeszcze grozi dołożeniem wszelkich sił!

Z szacunkiem

Józef Jurgo

Absolwent konserwatorjum muz. w Wilnie.

Przedstawiciel „silnej władzy" w Poszumieniu (podajmy dla ścisłości pow. Nowo-Święciany) każe właśnie nie komu innemu, ale czcigodnemu absolwentowi konserwatorjum w Wilnie pilnować, aby nie było kradzieży. Czyż biedny absolwent ma poskramiać złodziejaszków muzyką, jak to czynią poskramiacze wężów?

SUKCESY P. BECKA.

„Genjalne" posunięcia p. Becka, nie mają dobrej prasy w kraju.— „Kurjer Warszawski" pisze:

„Jak się zdaje, dyplomacja polska żyje w nieświetnych stosunkach ze wszystkimi swymi sąsiadami. Z Moskwą już na kwaśno. Z Litwą według piętnastoletniej tradycji. Rumunję trzeba uspokajać, jak wyżej. Między Polską a Czechosłowacją coraz więcej wzajemnych zadrażnień. Pozostaje jeszcze jeden sąsiad, z którym p. Beck pragnie żyć bardzo przyjaźnie i nawet serdecznie, ale który składa raz po raz wprawdzie ogólnikowe, lecz pełne treści deklaracje polityczne, który na chwilę bieżącą daje znane sugestje Gdańskowi i który w wiadomy sposób traktuje mniejszość polską w Rzeszy.

Oto nasza sytuacja sąsiedzka.

Nawet „sanacyjny" „Czas" ma dosyć tej polityki, kłócącej Polskę ze wszystkiemi i, straciwszy cierpliwość, atakuje ostro:

„posunięcia, dające być może tanią satysfakcję powierzchownie pojętej ambicji narodowej, ale za to siejące nieufność, mające charakter niedopowiedzień i powodujące przez to zwiększenie wzajemnej nieufności i niepewności".

A „Goniec Warszawski", skarżąc się na tajemniczość zagranicznej polityki polskiej, na ukrywanie jej celów przed obywatelami, — twierdząc, że jest ona niejasna, zagmatwana i niezrozumiała — zapytuje:

„Czy dziś decydujące czynniki w państwie solidaryzują się z polityką p. Becka, pochwalają ją i biorą za nią odpowiedzialność?"

Istotnie, odpowiedź na to pytanie byłaby ciekawa?

S-ek.

Otwarcie Sejmu Śląskiego

Wczoraj nastąpiło oficjalne otwarcie Sejmu Śląskiego, wybranego na podstawie nowej ordynacji BBWR. Pomimo, że wszyscy posłowie należą do obozu rządowego, utworzyły się na terenie Sejmu dwie grupy: rządowa i „opozycyjna". Wyrazem tego były wybory na Marszałka Sejmu i członków Rady Wojewódzkiej.

Po uchwaleniu zmian w regulaminie obrad Sejmu wybrano na Marszałka pos. Grzesika. Wicemarszałkami zostali poseł Kot i dr. Dąbrowski.

Przy wyborach Rady Wojewódzkiej zgłoszono 2 listy: oficjalną i „opozycji" „sanacyjnej". Wybrano z pierwszej listy ks. Griema, Długiewicza, Szefera, Tomanka, a z drugiej listy p. Balcera.

Na tem zamknięto obrady.

Depesze nocne z poniedziałku na wtorek

Beznadziejna sytuacja w Genewie

Jak donosi Reuter z Genewy, jeden z członków „komitetu pięciu" określił sytuację obecną w Genewie, **jako beznadziejną.** Pogląd ten podzielają również pewne koła londyńskie, wyrazicielem których jest „Evening Standard", zaprzeczający optymistycznym przewidywaniom dzienników francuskich i angielskich, jakoby odpowiedź Włoch miała charakter pojednawczy. Dziennik podkreśla, **że kontrpropozycje włoskie są nie możliwe do zaakceptowania przez Abisynję — państwo suwerenne, będące członkiem Ligi Narodów narówni z Włochami.**

***

W kołach francuskich w ciągu ostatn'ch 48 godzin sztucznie podsycany optymizm, wobec rozwoju sytuacji i ostatnich faktów, ustąpił miejsca **wyraźnemu pesymizmowi** po jednomyślnie wyrażonem zdaniu członków „komitetu pięciu", że ustne oświadczenia barona Aloisiego przy wręczeniu urzędowej odpowiedzi Włoch **nie dają żadnych podstaw do kontynuowania względnie wszczęcia nowych rokowań.** Rząd włoski nawet w najmniejszej mierze nie zmienił stanowiska i domaga się nadal natychmiastowego odstąpienia pewnej części terytorjum abisyńskiego oraz okupacji wojskowej przeważającej części Abisynji. Innemi słowy: mandatu włoskiego nad Abisynją, pomimo, że „komitet pięciu" wypowiedział się już za mandatem międzynarodowym pod egidą Ligi Narodów.

***

W poniedziałek popołudniu opublikowano w Genewie propozycje „komitetu pięciu", wysunięte pod adresem Włoch i Abisynji. **Opublikowanie ich ogólnie uważane jest za dowód, że usiłowania rozjemcze zakończyły się definitywnie niepowodzeniem.** Propozycje, których treść nagół zgadza się z dotychczasowemi doniesieniami obejmują 5 stron pisma maszynowego i ujęte są w trzy zasadnicze punkty z 2 aneksami.

OSTATNIE DEPESZE NA STR. 1 i 2-ej.

Na Morzu Śródziemnem

sytuacja staje się coraz bardziej naprężona

Ze Stambułu donoszą, że na wiadomość o dalszem poważnem naprężeniu sytuacji na Morzu Śródziemnem, bawiący tu prezydent Turcji Kemal Atatürk udał się natychmiast z wszystkimi ministrami i głównodowodzącym armji tureckiej do Ankary, gdzie przy udziale wyższych oficerów zwołano radę stanu.

W GRECJI.

Z Aten donoszą o ukazaniu się dekretu rządowego, w sprawie zatrzymania pod bronią roczników 1913 i 1914, które w najbliższych dniach miały być zwolnione z czynnej służby wojskowej.

NOWA ESKADRA KRĄŻOWNIKÓW ANGIELSKICH

We wtorek przybyła na Korfu nowa angielska eskadra z 15 okrętów. 6 okrętom wojennym towarzyszy statek szpitalny.

FLOTA SOWIECKA UDAJE SIĘ NA M. ŚRÓDZIEMNE.

Prasa rumuńska donosi, że władze rumuńskie zostały powiadomione o skierowaniu sowieckiej floty czarnomorskiej, złożonej z 15 jednostek, na Morze Śródziemne. Cel tej dezycji jest niewiadomy. Prasa przypuszcza jednak, że ma ona na celu poparcie floty angielskiej przy wywieraniu nacisku na Włochy.

WŁOSKIE TRANSPORTY WOJENNE.

Transporty wojsk włoskich i materjałów wojennych do Afryki Wschodniej zostały przyśpieszone. 2.000 żołnierzy odjechało w poniedziałek, a 17 statków odpłynie z Neapolu w ciągu 4 dni. 5 z tych statków zabierze około 10 tys. żołnierzy.

Senatorzy z nominacji

PAT. komunikuje:

W poniedziałek dnia 23 września szef kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej dr. Stanisław Świeżawski doręczył Generalnemu Komisarzowi Wyborczemu sędziemu S. N. St. Giżyckiemu zarządzenie Prezydenta R. P. z tejże daty, którem to zarządzeniem p. Prezydent powołał na senatorów następujące osoby:

1) Karola Algajera, lat 54, zamieszkałego w Łodzi.

2) Zygmunta Beczkowicza, lat 48, posła R. P. w Rydze, zam. w Rydze.

3) Adolfa Bnińskiego, lat 51, ziemianina, zam. w Gultowach.

4) dr. Emila Bobrowskiego, lat 59, lekarza, zam. w Krakowie.

5) Ludwika Józefa Ewerta, lat 72, przemysłowca, zam. w Warszawie.

6) dr. Reginę Fleszarową, lat 47, urzędniczkę, zam. w Warszawie.

7) Kazimierza Fudakowskiego, lat 55, rolnika, zam. w Krasnogrodzie.

8) Ervina Hasbach, lat 59, ziemianina, zam. w Hermanowie.

9) Antoniego Horbaczewskiego, lat 79, adwokata, zam. w Czortkowie.

10) Wojciecha Jastrzębowskiego, lat 51, profesora, zam. w Warszawie.

11) Tadeusza Karszo - Siedlewskiego, lat 42, przemysłowca, zam. w Warszawie.

12) Henryka Kaweckiego, lat 49, podsekretarza stanu, zam. w Warszawie.

13) Julję Kratowską, lat 65, nauczycielkę, zam. w Ciechanowie.

14) Stafanję Janinę Kudelską, lat 45, urzędniczkę, zam. w Warszawie.

15) Zdzisława Lubomirskiego, lat 70, ziemianina, zam. w Małej Wsi.

16) Ludwika Maciejewskiego, lat 45, urzędnika prywatnego, zam. w Katowicach.

17) Maksymiljana Malinowskiego, lat 75, dziennikarza, zam. w Warszawie.

18) Bolesława Miklaszewskiego, lat 64, profesora, zam. w Warszawie.

19) inż. Juljana Pawlikowskiego, lat 47, ekonomistę, zam. we Lwowie.

20) Tadeusza Petrażyckiego, lat 50, prawnika, zam. w Brwinowie.

21) Wojciecha Rostworowskiego, lat 58, publicystę, zam. w Warszawie.

22) Jana Rudowskiego, lat 44, rolnika, zam. w Półwiesku.

23) dr. Mojżesza Schorra, lat 61, profesora, zam. w Warszawie.

24) Augustyna Serożyńskiego, lat 52, rolnika, zam. w Lakartach.

25) Wacława Sieroszewskiego, lat 75, literata, zam. w Warszawie.

26) Artura Śliwińskiego, lat 58, historyka, zam. w Warszawie.

27) Wojciecha Świętosławskiego, lat 54, profesora, zam. w Warszawie.

28) Kazimierza Świtalskiego, lat 49, dr. filozofji, zam. w Warszawie.

29) Jankiela Trockenheima, lat 54, kupca, zam. w Warszawie.

30) Rudolfa Wiesnera, lat 45, inżyniera, zam. w Bielsku.

31) Joachima Wołoszynowskiego, lat 65, działacza społecznego, zam. w Łucku.

32) dr. Stanisława Wróblewskiego, lat 67, profesora, zam. w Krakowie.

Koncesja Czertoka

Pomiędzy posłem abisyńskim w Londynie dr. Martinem i maklerem giełdowym Czertokiem doszło do zawarcia prowizorycznej umowy o koncesję na obszarze, stanowiącym prywatną własność dr. Martina. Bliższe szczegóły umowy dotychczas nie zostały ujawnione.

Chociaż tranzakcje Leona Czertoka posiadają charakter prywatny, władze angielskie pilnie śledzą przebieg rokowań.

W Chinach

Dziennik „Sun - Bao" donosi z Szanghaju, że siły 6-ej dywizji nankińskiej nie zdołały przeszkodzić połączeniu się czerwonych oddziałów w Szan - Si i Seczuanie. Sytuacja na froncie przedstawia się groźnie.

Marszałek Czang - Kaj - Szek skierował do Seczuan 25, 41 i 45-ą dywizje wojsk nankińskich. (ATE)

Gdańsk przed Ligą

Liga Narodów potępia gdańskich hitlerowców

Rada Ligi Narodów rozpatrywała w poniedziałek trzy sprawy gdańskie, w których, jako referent występował delegat brytyjski minister Eden.

Pierwsza sprawa dotyczyła dwuch obywateli gdańskich, którzy, będąc urzędnikami miejskimi, zostali usunięci ze swoich stanowisk za swoje poglądy polityczne.

Drugą sprawę stanowił raport komitetu prawników, powołanego na sesję Rady Ligi w maju r. b., celem rozpatrzenia szeregu petycyj obywateli gdańskich, oskarżających Senat o naruszenie konstytucji gdańskiej

Trzecia sprawa dotyczyły petycji niemieckich partyj socjalno-demokratycznej i centrowej w Gdańsku w związku z dekretem Senatu z 29 sierpnia 1935 r., zmieniającym niektóre postanowienia obowiązującego kodeksu karnego.

Sprawozdawca min. Eden poruszył w swojem przemówieniu wszystkie trzy sprawy odrazu. W pierwszej sprawie Eden wyraża nadzieję, że prezydent Senatu będzie w stanie dać Radzie Ligi zapewnienia co do tego, iż zostaną znalezione drogi naprawienia krzywd, wyrządzonych obu poszkodowanym petentom oraz innym poszkodowanym.

W drugiej sprawie **komitet prawników uznał szereg naruszeń konstytucji przez Senat,** jak np. zakaz wydawania „Danziger Volksstimme" i t. d.

Rada zaleca Senatowi podjęcie niezbędnych kroków, aby naprawić sytuację przez uzgodnienie ustawodawstwa W. M. z jego konstytucją i przestrzegania w przyszłości zasad Konstytucji przy stosowaniu prawa.

W trzeciej sprawie Rada Ligi postanowiła zwrócić się do stałego trybunału sprawiedliwości międzynarodowej o wydanie opinji doradczej, co do tego, czy dekrety, zmieniające kodeks karny są w zgodzie z konstytucją gdańską,

Przedstawiając swój raport min. Eden poczynił szereg osobistych uwag na podstawie przestudjowanego przez siebie materjału. Delegat brytyjski zaznaczył, że zaś uje, że Rada musi interwenjować, celem ochrony praw pewnej części ludności W. Miasta przeciwko wykroczeniom drugiej części.

Po przemówieniu min. Edena p. Beck złożył deklarację, w której przyłączył się do wniosków raportu.

Premjer Laval w krótkiem przemówieniu poparł wywody Edena

Wysoki Komisarz Ligi Narodów Lester, zabierając następnie głos, podkreślił, **że 40 procent wyborców opowiedziało się przeciwko polityce narodowych „socjalistów" i że to właśnie prawa tej części ludności, należącej do niemieckiej kultury, są kwestjonowane i ona to zwraca się do Ligi.**

Polska i Gdańsk

Porozumienie w sprawach handlowych

PAT. donosi, że toczące się od szeregu tygodni rokowania, mające na celu usunięcie ujemnego oddziaływania gdańskiej reglamentacji guldena na polski handel i ruch tranzytowy przez obszar Wolnego Miasta oraz na swobodny obrót gospodarczy pomiędzy Polską a Gdańskiem zakończyły się porozumieniem.

Pociąg robotniczy

runął z nasypu kolejowego

W poniedziałek w godzinach przedpołudniowych na stacji kolejowej Złożniki Kujawskie, wydarzyła się katastrofa kolejowa. Pociąg robotniczy wskutek złego nastawienia zwrotnicy wypadł z szyn i 5 wagonów spadło z 5-metrowego nasypu kolejowego, ulegając częściowo zniszczeniu. W czasie katastrofy zostali bardzo ciężko ranni trzej robotnicy: Paliwoda Ignacy, Adamski Józef i Kowalski. Ofiary katastrofy po udzieleniu pomocy zostały przewiezione do szpitala w Inowrocławiu. Ponadto 5 robotników zostało lekko rannych. Wskutek katastrofy została chwilowo przerwana komunikacja na tej linji,

Z rannych robotników Adamski zmarł w szpitalu.

Manifestacje

antylitewskie w Niemczech

W całych Niemczech odbyły się w poniedziałek wielkie antylitewskie manifestacje, zorganizowane w ramach „dnia niemczyzny" przez związek Niemców zagranicznych.

Wiadomości Sportowe

Z dnia

PIERWSZA WYSTAWA SPORTOWO - TURYSTYCZNA W KRAKOWIE. Jak już podaliśmy, Kraków, jako główny ośrodek ruchu turystycznego i sportowego przygotowuje pierwszą w swoim rodzaju Wystawę sprzętu sportowego i turystycznego, która odbędzie się w czasie od 18 października do 4 listopada r. 1935 w budynku wystawowym przy ul. Rajskiej.

Wystawa ta umożliwi polskim sportowcom zapoznanie się z wytwórczością krajową w dziedzinie sprzętu sportowego. Dotychczas dawał się bardzo odczuwać brak punktu zetknięcia między wytwórcami a sportowcami. Kluby i związki sprowadzały drogi sprzęt zagraniczny, nie wiedząc, że równej jakości wyroby znajdą w wytwórniach polskich.

Wystawa sportowo - turystyczna ma wypełnić tę lukę.

Wystawa ta będzie zapoczątkowaniem stałych dorocznych Targów Sportowo - Turystycznych.

SPRAWY SPORTOWE NA FRANCUSKIEJ RADZIE MINISTRÓW. Na posiedzeniu francuskiej rady ministrów, które się odbyło w letniej siedzibie prezydenta Republiki w zamku Rambouillet pod przewodnictwem prezydenta Lebruna, zajmowano się poraz pierwszy od czasu istnienia Trzeciej Republiki sprawami sportowemi. Minister Wychowania Fizycznego p. Lafonde zakomunikował na radzie ministrów, że Rząd zajmie się reorganizacją stosunków w sporcie francuskim, przyczem państwo zajmie się bezpośrednio sprawami wychowania fizycznego. Ingerencja państwa w sprawy sportowe będzie w przyszłości znacznie większa niż dotychczas.

Rada ministrów zainteresowała się sportem ze względu na klęskę Francji z Niemcami w lekkiej atletyce. Klęska ta wywołała przykre wrażenie w kraju, zmuszając Rząd do bezpośredniego zainteresowania się wychowaniem fizycznem.

Piłka nożna

PRZED MECZEM POLSKA — AUSTRJA. W niedzielę, dnia 6 października odbędzie się w Warszawie, sensacyjny mecz piłkarski Polska—Austrja

Austrja, która dotychczas znajduje się na czele kontynentu pod względem stylu gry w piłce nożnej, wysyła do Polski swą najlepszą jedenastkę. Piłkarze polscy przygotowują się do tej przedolimpijskiej próby z całą starannością. Polski Związek Piłki Nożnej przewiduje nawet zorganizowanie krótkiego obozu, na którym zgrałby się atak reprezentacji polskiej, który, jak wiadomo, zawiódł na meczu z Niemcami. Ale czy jest możliwy sukces bez odmłodzenia drużyny?

KONFLIKT MIĘDZY RUCHEM A ZARZĄDEM ŚLĄSKIEGO OZPN. Swego czasu zarząd PZPN udzielił swego zezwolenia Ruchowi na urządzenie w ramach swego jubileuszu w dniu 6 października zawodów międzynarodowych. Obecnie jednak zarząd Śląskiego okręgu sprzeciwił się temu, uważając że dzień 6 października jest dniem okręgów. Wobec powyższego Ruch zmuszony jest zrezygnować z meczu międzynarodowego.

WALNE ZEBRANIE KOLEGJUM SĘDZIÓW WOZA. Na walnem zebraniu kolegjum sędziów Warszawskiego Okręgowego Związku Atletycznego wybrano na prezesa ponownie Żółkowskiego Wacława (Legja). Sekretarzem został Szajewski Mieczysław.

Pływanie

NIE CRACOVIA A HAKOAH (BIELSKI) SPADA Z LIGI WATER POLOWEJ. Dowiadujemy się, że protest EKS. Katowice, który domagał się unieważnienia zawodów waterpolowych EKS — HAKOAH, wygranych przez Hakoah, został uwzględniony przez Pol. Zw. Pływacki. Nowa rozgrywka została wyznaczona na 22 b. m. Do rozgrywki tej Hakoah postanowił nie stanąć, wobec czego stracił on dwa pnnkty. Skutkiem tego z ligi spada Hakoah, a nie Cracovia. Ne miejsce Hakoahu wchodzi drużyna warszawskiej Legji.

Atletyka

ŚLĄSK POLSKI LEPSZY OD ŚLĄSKA NIEMIECKIEGO W Chorzowie odbył się mecz ciężkoatletyczny obu Śląsków. Zwyciężył bezapelacyjnie Śląsk polski, bijąc Niemców w zapasach 19:5, a w podnoszeniu ciężarów 2710:2595. W zapasach sensacją była porażka mistrza Polski Dworoka, który przegrał z mało znanym Niemcem. W podnoszeniu ciężarów Odrowąż w wadze średniej podniósł 245 funtów, ustalając nowy rekord Polski.

DZIESIĘCIOBÓJ O ATLETYCZNE MISTRZOSTWO WARSZAWY. W niedzielę rozegrany został na stadjonie Wojska Polskiego dziesięciobój atletyczny o mistrzostwo Warszawy. Wyniki przedstawiają się następujące: 1) Szczeblewski (Legja) 1370 pkt. rekord okręgu, 2) Słabczyński (Elektryczność) 1310 pkt.

HULBERT FOOTNER 70

Niebezpieczny ładunek

Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnicka

„O ile mi wiadomo, tak".

„Czy to jest jedna z pańskich szpryc?"

„Skąd mogę wiedzieć? Wszystkie wyglądają jednakowo".

Mme Storey otworzyła ręczną torbę, którą trzymała pod pachą i wyjęła z niej tekturowe pudełko. „Wzięłam je przedtem z pokoju chirurgicznego", wyjaśniła, „spodziewałam się bowiem, że może mi być potrzebne. Czy pan je poznaje?"

„To może być to samo pudełko", rzekł, pokrywając strach ironją.

„Jeżeli ma pan jakieś wątpliwości, niech pan pójdzie i zobaczy, czy pańskie jest na swojem miejscu", zaproponowała uprzejmie.

Nie poruszył się. Mme Storey uniosła pokrywę pudełka i ujrzeliśmy wszyscy dwie szpryce w nietkniętych celofanowych koszulkach. Między niemi znajdowało się puste miejsce na trzecią szprycę.

„Nie może pani dowieść, że ta szpryca pochodzi stąd", warknął. „Wyglądają wszystkie jednakowo. Na statku może być z tuzin takich szpryc!"

„Możliwe", odparła sucho, „ale niezbyt prawdopodobne. Oczywiście, jeżeli może pan okazać szprycę, która leżała w tem pudełku, to tem samem oczyści się pan z podejrzeń".

„Moje półki nie są zamknięte", rzekł Tanner. „Każdy mógł zabrać stamtąd szprycę — tak, jak to pani zrobiła!"

„Ale drzwi pokoju chirurgicznego są zawsze zamknięte, kiedy pana tam niema. Mówiono mi, że kazał pan zmienić zamek, aby żaden steward, ani nikt inny z obsługi statku nie mógł tam się dostać".

Tanner umilkł.

„Może pozwoli pan, że pomogę mu w odszukaniu brakującej szprycy", zauważyła łagodnie Mme Storey. „Kiedy używał pan jej ostatnio?"

„Wczoraj zrana".

„W jakim celu?"

„Odmawiam odpowiedzi".

„Na jakiej podstawie odmawia pan?"

„Przywilej zawodowy".

„Skrupuły bardzo na czasie" zauważyła sucho. „Ale może pacjent pański zwolni pana z dochowania tajemnicy". Powiodła wzrokiem po wszystkich zebranych. „Adelo", powiedziała łagodnym głosem, jakim wypowiada zwykle najbardziej złowrogie słowa „czy pozwoli pani doktorowi odpowiedzieć na moje pytanie?"

Adela drgnęła i zaczerwieniła się. „Dlaczego pani mnie wybrała?" zawołała.

„Podczas ostatnich kilku dni zauważyłam kilkakrotnie, że jest pani pod działaniem jakiegoś narkotyku".

„Dlaczegobym nie miała być, jeżeli tak mi się podoba?"

„Naturalnie niema żadnego powodu. Chcę tylko wiedzieć, czy doktór aplikował je pani podskórnie?"

„Tak", szepnęła Adela. „Moje nerwy były zupełnie roztrzęsione!"

„O, to zrozumiałe! Kiedy zrobiono pani ostatni zastrzyk?"

„Wczoraj zrana około dziesiątej".

„Ach, podczas burzy. Czy doktór dał pani wtedy szprycę?"

„Nie", odparła Adela, zdumiona. „Poco?"

„Aby mogła pani sama zrobić sobie zastrzyk w razie potrzeby".

„Nie, nie dał. Nigdy nie miałam szprycy w ręku".

Mme Storey szepnęła kilka słów Farmanowi na ucho i szyper znów poszedł na górę. Adela i Frank spojrzeli na siebie porozumiewawczo.

Moja pracodawczyni zwróciła się do doktora.

„Przypuszczam, że po zrobieniu Adeli zastrzyku, umył pan szprycę, włożył ją do pudełka i postawił pudełko na półce, czy tak?'

„Tak sądzę", odpowiedział gniewnie. „Są to automatyczne czynności. Wykonywa się je bezmyślnie".

„Czy nie miał pan później żadnej okazji do użycia szprycy?"

Tabela loterji

15-ty dzień ciągnienia IV-ej klasy 33 Loterji Panstw

I i II ciągnienie

Wygrane po 50 zł.

441 87 581 86 91 736 79 801 1136 138 247 385 487 89 532 67 935 2212 350 98 506 88 643 61 79 88 719 805 43 936 44 76 3027 77 78 113 242 50 79 415 86 574 84 694 730 800 987 4092 172 96 245 403 9 555 807 23 56 975 5193 229 492 751 838 975 6002 175 206 9 207 16 428 88 694 7099 108 82 244 96 404 532 84 706 861 8280 350 52 508 674 95 757 84 854 912 26 56 9035 [illegible]

58 102052 70 157 66 76 416 68 507 18 66 616 74 711 21 24 49 91 810 62 70 92 907 30 103008 42 204 91 324 417 58 538 664 78 85 737 86 866 949 62 104158 451 63 507 43 77 83 686 716 17 18 57 821 46 912 24 41 105025 40 149 97 201 460 62 64 73 568 768 953 106003 175 222 26 47 359 87 410 92 918 107049 99 178 210 12 99 346 82 516 614 28 761 822 957 67 108075 192 213 34 79 312 14 475 99 513 16 678 732 67 832 39 58 62 900 94 109041 63 178 270 349 411 39 45 47 55 66 527 53 65 671 768 82 110040 119 209 72 [illegible]

III ciągnienie

Wygrane po 50zł.

642 751 1333 78 526 874 2291 258 409 903 72 3123 237 322 75 533 628 47 805 4021 119 251 522 89 664 816 37 47 985 5015 112 355 695 6968 7293 708 808 8100 68 265 324 551 698 715 861 9055 128 30 496 10352 74 450 600 845 11040 132 82 237 94 329 35 704 940 64 12054 69 121 534 85 723 973 13153 345 4048 620 14020 100 22 39 344 83 483 667 803 953 15259 385 4473 98 662 965 16005 672 77 780 870 955 17394 468 569 805 943 97 18799 898 19158 646 20028 422 588 912 21080 209 76 430 524 41 815 953 22139 70 98 267 375 810 22 70 23011 204 37 78 477 657 719 829 24051 103 57 287 528 54 695 874 [illegible]

[illegible] 540 719 979 154049 251 382 90 402 82 652 92 778 901 57 86 155235 51 660 729 830 86 156078 448 680 84 711 84 921 49 157203 513 619 711 33 53 868 980 158125 90 374 451 55 590 97 678 159148 64 497 695 991.

160030 78 81 237 75 308 77 451 64 511 16 620 813 39 900 161169 217 556

W KOLEKTURZE ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI

padły w 33-ej loterji następujące wygrane: zł. **50.000** na Nr. 24068 zł. **5.000** na Nr. 128301. zł. **2.500** na Nr. 128321. zł. **2.500** 128325.

[illegible]

IV ciągnienie

Wygrane po 50 zł.

[illegible]

Nasz ruch

Kongres Międzynarodówki Transportowców w Kopenhadze

W dniach od 18 do 24 sierpnia 1935 r. odbył się w Kopenhadze Kongres Międzynarodowej Federacji Transportowców (I. T. F.) W Kongresie brało udział 146 delegatów z 22 krajów, reprezentujących 52 organizacje, należące do I. T. F. Pozatem obecni byli przedstawiciele Międzynarodówki Zawodowej, Międzynarodowego Biura Pracy przy Lidze Narodów, Rządu duńskiego, Magistratu Kopenhagi szeregu organizacyj zawodowych. Polska repreezntowana była na Kongresie przez 5 delegatów.

Przewodniczył Kongresowi tow. Ch. Lindley ze Szwedzkiego Zw. Transportowców, który wygłosił wstępny referat, określając trudną sytuację, w jakiej znalazła się klasa robotnicza w latach ostatnich. Wskazał na niebezpieczeństwo dyktatur i wojny, podkreślając, że tylko solidarne wystąpienie wszystkich robotników wszystkich krajów może się przyczynić do polepszenia sytuacji mas pracujących.

Przedłożone sprawozdanie z działalności sekretarjatu I. T. F. za ubiegłe trzy lata przyjęto jednomyślnie, po przeprowadzeniu dyskusji, do wiadomości.

Wzruszający był moment, gdy delegat nielegalnej austrjackiej organizacji Transportowców oddał Kongresowi sztandar I. T. F., który został uratowany przed dyktatorami austrjackimi. Kongres uczcił robotników austrjackich przez powstanie z miejsce i odśpiewanie „Międzynarodówki". Sztandar I. T. F. oddano następnie Związkowi Transportowców w Danji na przechowanie. Poszczególne sekcje, jak kolejarzy, szoferów, marynarzy, robotników portowych i tramwajarzy, odbyły w ramach Kongresu osobne konferencje, poświęcone ich specjalnym sprawom.

Sprawy natury organizacyjnej referował tow R. J. van Braamberk (Holandja), mówiąc bardzo interesująco o konieczności koordynacji poszczególnych środków komunikacyjnych, jak kolejnictwa, żeglugi morskiej i rzecznej, automobilizmu, lotnictwa i t. d. Referat swój opierał na sprawozdaniu opracowanem przez sekretarjat I. T. F. (M. Zwalf). Z referatu i sprawozdania wynika, że przeprowadzenie jaknajdalej idącej współpracy poszczególnych gałęzi komunikacji publicznej jest konieczne, jeżeli chce się uniknąć jeszcze większego zaostrzenia kryzysu gospodarczego.

Wybór Rady Nadzorczej I. T. F. dał wynik następujący: Marchbank i Spence (Anglja), Lindley (Szwecja), Jawrigion (Francja) Urblumm (Belgja), Brodecky (Czechosłowacja), Maksamin (Polska) i Yonekubo (Japonja). Sekretarzami I. T. F. pozostali nadal Fimmen i Nathaus.

Następnie przyjęto szereg rezolucyj protestujących przeciwko stosunkom w Niemczech, Austrji, Hiszpanji i Gdańsku. Uchwalono rezolucje przeciwko niebezpieczeństwu wojny włosko - abisyńskiej i postanowiono razem z innemi międzynarodowemi organizacjami robotniczemi poczynić w tym celu odpowiednie kroki w Lidze Narodów.

Kongres zakończono w uroczystym nastroju przy odśpiewaniu „Międzynarodówki" we wszystkich językach, jakiemi władali delegaci 22 krajów, reprezentowanych na kongresie.

Wyrok

Po trzydniowej rozprawie w Sądzie Okręgowym w Brześciu n. B. został ogłoszony wyrok w procesie komunistycznym, w którym na ławie oskarżonych zasiadło 10 osób. W wyniku rozprawy czworo oskarżonych skazano na 8 lat więzienia, zaś pozostałych na więzienie od 1 do 5 lat.

Ponadto wszyscy podsądni zostali skazani na utratę praw obywatelskich na okres od 5 do 10 lat. (PAT).

Wiadomości z całej Polski

Ojcobójstwo. — W Truskawcu zamieszkiwał technik Stanisław Tenerowicz z żoną, z 17-letnim synem i 14-letnią córką. Na tle zazdrości przyszło do sporu między Terenowiczami. Technik zaczął bić żonę, naskutek czego rzuciły się na niego dzieci i Tenerowicz umarł pod ciosami siekiery.

Likwidacja bandy. — Grasująca od dłuższego czasu na terenie powż. żywieckiego szajka bandytów, złożona z trzech osobników, została ostatecznie zlikwidowana przez aresztowanie ostatniego. Z pozostających jeszcze na wolności uczestników, Biergiela, który przyłapany przez policję w swojej kryjówce, mimo ostrzeliwania się z dwóch rewolwerów, został ujęty. Jeden ze wspólników Biergiela — Stolarski został już poprzednio aresztowany przez policję śmiertelnie postrzelony w czasie pościgu. Policja aresztowała również udzielającą schronienia bandytów Kłusakową, u której znaleziono cały magazyn rzeczy, pochodzących z grabieży.

Samobójstwo całej rodziny. — W Łodzi przy ul. Gdańskiej Nr. 46 popełniła zbiorowe samobójstwo cała rodzina Wanaków, złożona z Bolesława, majstra fabrycznego, żony jego Agnieszki i dwóch córek 14-letniej Genowefy i 10-letniej Janiny.

Samobójcy zażyli truciznę. Przyczyną desperackiego kroku była choroba — zapalenie opon mózgowych córeczki, Janiny.

Tajemniczy pacjent. — Z miejskiego szpitala w Poznaniu chciał uciec przez okno, spomocą liny ze skręconego prześcieradła niejaki Kazimierz Pawłowski. Lina zerwała się i Pawłowski runął na bruk, ponosząc śmierć na miejscu. Pawłowski miał być wypisany i prosił o przedłużenie mu pobytu. Urząd szpitala miał widać — pewne podejrzenia co do niego, gdyż postanowił zbadać jego papiery. Pawłowski postanowił to uprzedzić i uciec.

Na froncie walki strajkowej w Warszawie

STRAJK W FIRMIE KOLONJALNEJ.

W firmie kolonjalnej K. P. K. przy ul. Nowolipie 12 wybuchł strajk inkasentów, którzy domagają się zagwarantowania im pensji miesięcznej, w wysokości 100 zł., zamiast procentów, urlopów zdrowotnych i ubezpieczeń.

Dotychczas zarabiali oni zaledwie od 15 do 50 zł. miesięcznie.

Reszta personelu przyłączyła się do strajku.

Podobno do firmy zaangażowano obecnie „Strzelców", którzy pracują jako łamistrajkowie i otrzymują za to 5 zł. dziennie i 1 zł. 50 na tramwaj.

ZWYCIĘSKIE ZAKOŃCZENIE STRAJKU W FABRYCE GUZIKÓW

W poniedziałek wieczorem zakończony został strajk okupacyjny w fabryce guzików galilitowych przy ul. Bonifraterskiej.

O godz. 10-ej wiecz. podpisana została umowa, według której płace zostały podwyższone zgodnie z postulatami przedłożonemi przez strajkujące robotnice; również inne warunki strajkujących zostały przyjęte przez fabrykanta.

STRAJK W FABRYCE GUZIKÓW PRZY UL. PAWIEJ

W fabryce guzików galailitowych przy ul. Pawiej wybuchł strajk, jako protest przeciwko redukcjom.

Wszystkich robotników, przebywających na podwórzu fabryki, aresztowano.

Żądamy obniżki komornego

Wzywamy wszystkie kobiety, wszystkich ludzi pracy do obrony przed kamienicznikami.

Zakładamy bezpłatne poradnie prawne dla lokatorów.

Organizujemy w dniu 29 września, w niedzielę, o godz. 6 wiecz. ZGROMADZENIA LOKATORÓW które odbędą się: przy ul. Wolskiej 44, prawa oficyna, parter, Chocimska 23, prawa oficyna, 1 piętro, Praga — Związek Metalowców.

Wszyscy na zgromadzenia.
Kobiety stawcie się licznie!

WARSZ. WYDZIAŁ KOBIECY P. P. S.

Wyrzucają ludzi na bruk

Wyeksmitowanie szeregu rodzin w Warszawie

11 OSÓB NA SCHODACH I NA STRYCHU.

Przy ul. Łuckiej 34, już od 2-ch miesięcy obozują na klatce schodowej IV-go piętra, w korytarzu i na przygórku dwie wyeksmitowane rodziny: Feliks i Jadwiga małżonkowie Krupa — z 5-giem dzieci, od 2-ch do 13-tu lat, wraz z 72-letnią Agnieszką Bajerową, oraz Stanisław i Aniela małż. Leśniewscy z dzieckiem. Nędzne umeblowanie eksmitowanych znajduje się również na schodach i korytarzu. Nieszczęśliwi pożywiają się tylko suchem jedzeniem. Przypuszczać należy, że wobec nadchodzącej zimy, eksmitowanymi zajmie się wydział Opieki Społecznej i umieści w jednem ze schronisk.

PODSTĘPNE EKSMITOWANIE MATKI Z DWOJGIEM DZIECI.

Przy ul. Pańskiej 64 (Prosta 11) w domu Lejzora Flumenkiera przez 8 lat miał zakład fryzjerski Henryk Strasman, płacąc regularnie komorne. Przed trzema laty S. został częściowo sparaliżowany, wskutek czego przebywa w szpitalu na Czystem. W następstwie choroby S. zaległ w opłacie komornego za 8 miesięcy. Kamienicznik skierował sprawę do sądu. Zapadł wyrok eksmisyjny (bez rygoru). S. zapowiedział apelację, podając adres mieszkania (Krochmalna 17). Tymczasem Flumenkier postarał się, aby wezwanie doręczono na ul. Pańską 64, do dozorcy domu. Ten przetrzymał uzasadnienie motywów wyroku przez 14 dni, czyli aż do upłynięcia terminu założenia apelacji. Tym sposobem sąd grodzki XIV-go oddziału mimo zeznań świadków o machinacji Flumenkiera, odmówił przywrócenia terminu apelacji i eksmisja była nieunikniona. Dn. 18 b. m., t. j. w przeddzień eksmisji Flumenkier wezwał Strasmanową. W czasie gdy Strasmanowa z dziećmi pertraktowała z Flumenkierem, odbywała się eksmisja ze sklepu jej przy ul. Pańskiej 64. Rzeczy złożono do komórki. Gdy nieszczęśliwa kobieta weszła do podwórza, chcąc zanocować z dziećmi u sąsiadów, lub na schodach, dozorca wezwał policjanta, który Strasmanową wyprowadził z domu. Tym sposobem S. pozbawiona jest nietylko dachu nad głową, ale i środków do życia. Kamienicznik nie chce wchodzić w żadne pertraktacje.

EKSMISJA 7 STUDENTÓW Z ŻYDOWSKIEGO DOMU AKADEMICKIEGO.

Wyrokiem sądu grodzkiego III oddziału eksmitowano 7 studentów z Żydowskiego Domu Akademickiego (Namiestnikowska 7): Józefa Aptera, Jakóba Konstantina, Mojżesza Sztejmana, Jakóba Rozenbojma, Arona Najfelda, Maksa Nuchowicza i Lejzora Pojasa. Termin eksmisji wyznaczono na 1 października z rygorem natychmiastowej wykonalności. Z ramienia Zarządu występował znany z licznych awantur, administrator Firat. Zaznaczyć należy, iż, jakoby na ironję, właścicielem Domu Akademickiego jest „Towarzystwo Pomocy Niezamożnym Studentom".

Odsłonięcie sztandaru fabryki „Guzikowej" na Pradze

W niedzielę odbyło się uroczyste odsłonięcie sztandaru Warszawskiej Fabryki Guzikowej.

Sala Zw. Metalowców przy ul. Szerokiej na Pradze nie mogła pomieścić spieszących na uroczystość robotników.

Przyległe pokoje i schody wypełniły się publicznością.

Zebranie, w udekorowanej i ukwieconej sali zagaił, imieniem Zw. Zaw. Rob. Przemysłu Chemicznego tow. Radzikowski, który podniósł wagę momentu odsłonięcia sztandaru fabryki, oraz omówił korzyści, jakie w ciągu roku osiągnęli robotnicy od chwili zorganizowania w Guzikowej związku klasowego.

Przewodnictwo objął tow. Przetacznik, który we wstępnem przemówieniu mówił o zadaniach klasowego ruchu zawodowego.

Następnie przemawiał tow. Z. Żuławski, sekretarz Komisji Centralnej Zw. Zaw. Mówca omówił sytuację gospodarczą klasy robotniczej i zadania, jakie przed nią stoją. Tow. Żuławskiemu robotnice „Guzikowej" wręczyły bukiet kwiatów. O walce z faszyzmem, który się załamuje o mur piersi walczących robotników i jest bezradny wobec współczesnych zagadnień ekonomicznych — mówił imieniem Dzielnicy Praga P. P. S. jej przewodniczący tow. Dubois.

Mówcy życzyli robotnikom fabryki Guzikowej, aby nowoodsłonięty Czerwony Sztandar prowadził ich do zwycięstwa.

Zdjęto ze sztandaru zasłonę. Zgromadzonym ukazał się pięknie wyhaftowany czterwony sztandar.

Orkiestra robotników fabryki „Guzikowej" między przemówieniami odegrała szereg rewolucyjnych pieśni.

Późniejsze jej produkcje były również gorąco oklaskiwane.

Nastąpiły deklamacje indywidualne oraz występy sekcji dramatycznej Dzielnicy Praga PPS, wreszcie występy duetu muzycznego.

Przemówienie tow. Przetacznika i śpiew ogólny robotniczych pieśni zakończyły tę miłą uroczystość, która pozostawiła niezatarte wrażenie na Pradze.

Trzy osoby pod tramwajem

Wprost domu Gęsia 25 potrącone zostały przez tramwaj linji „O" dwie przechodzące osoby: 38-letni Abram Sztajnberg, tragarz (Gęsia 25), który doznał potłuczenia głowy i prawego kolana oraz 16-l. Chaja Lerchówna (Muranowska 30), (potłuczenie prawego biodra). Poszwankowanych opatrzyło Pogotowie.

— Przy ul. Leszno w pobliżu pl. Kercelego, został potrącony przez tramwaj linji „9" (wagon 53) jakiś mężczyzna lat około 40, który upadł i potłukł się. Policjant przewiózł go na stację Pogotowia.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ODDZIAŁÓW WARSZAWSKICH ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ W POLSCE, odbędzie się w piątek — dnia 27 września b. r. o godz. 18 przy ulicy Wareckiej 7, II piętro.

Stawiennictwo wszystkich Towarzyszy członków Zarządów — obowiązkowe.

Z Rady Zawodowej

W czwartek dn. 26 b. m. o g. 18.30 w lokalu Rady Zawodowej odbędzie się siódme z kolei posiedzenie

KOMITETU PROPAGANDY

Na porządku dziennym: Skoordynowanie prac 5-ciu Sekcyj propagandowych. — Rozpoczęcie akcji. — Dalsze sprawy.

Nikogo z członków Komitetu nie może brakować na tem posiedzeniu. Wszystkie związki obowiązane są nieodwołalnie przysłać swoich przedstawicieli.

Wykłady na Uniwersytetach od 7 października

Rektoraty wyższych uczelni podały do wiadomości studentów i nowowstępujących słuchaczy, iż wykłady w roku akademickim 1935 — 36 rozpoczną się z dniem 7 października.

Zgodnie z zarządzeniem min. oświaty, do tego terminu załatwione mają być formalności, związane z manipulacjami wpisowemi.

Wpisy na Uniwersytecie Jagiellońskim rozpoczną się 20 b. m.

Pokwitowanie

DLA STRAJKUJĄCYCH ROBOTNIKÓW W REMBERTOWIE.

Związek Robotników Przemysłu Spożywczego w Grodnie **zł. 10.**

Smierć od pioruna

W czasie poniedziałkowej gwałtownej burzy piorun uderzył w grupę robotników, zatrudnionych przy czyszczeniu stawu dworskiego w Kluczach pod Olkuszem. Jeden robotnik został zabity na miejscu, drugi silnie porażony. Reszta robotników nie poniosła szwanku. (PAT.).

STAN POGODY w/g PIM

Wileńskie, Polesie, Wołyń, Podole, Pokucie i Małopolska Wschodnia: rano miejscami jeszcze chmurno i mglisto po tem dość pogodnie. Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry zachodnie.

Pozostałe dzielnice: naogół dość pogodnie i nieco cieplej. Słabe wiatry południowo - zachodnie, potem południowe.

DZIAŁ LEKARSKI

„Na Jeża"

Nowy program w „Cyruliku Warszawskim"

Przed kilkunastu laty zachwycaliśmy się kabaretem literackim w Polsce w podziemiach „Qui Pro Quo" w epoce jego młodości, świeżości, rozkwitu. Wszystko tam wtedy tętniało werwą młodości: i teksty, i aktorzy, i pomysłowość reżyserji. Potem kabaret nasz jakgdyby zestarzał się, przygasł: teksty pisane były wprawdzie przez tych samych poetów i wykonywane przez tych samych ulubieńców publiczności, ale czuło się, że „to już nie to, co dawniej"; dowcipy były mniej dowcipne, poezja mniej poetyczna, reżyserja mniej pomysłowa.

Aż tu nagle po tych paru latach cofnięcia się wstecz — kabaret literacki w Polsce odmłodniał nanowo, nanowo zakwitł rumieńcem świeżości, zatętnił werwą życia.

Drugi program „Cyrulika Warszawskiego" stoi na poziomie najlepszych, najdowcipniejszych, najpoetyczniejszych programów dawnego „Qui Pro Quo".

Zarówno autorom tekstów, jak i całej „obsadzie" Cyrulika, a przedewszystkiem jego kierownikowi, p. Jarossy'emu, należy się za to szczere uznanie.

Palma pierwszeństwa przysługuje w tym programie niewątpliwie paniom **Kalinównie** i **Zimińskiej**.

P. Kalinówna zawsze jest mistrzynią charakteryzacji; tym razem dała niezrównane sylwetki: **cyganki,** opowiadającej o swojem burzliwem, tułaczem życiu i **kucharki,** która koniecznie chce nagrodę piękności otrzymać na balu „100 pociech".

Pierwszy z tych numerów stoi na wysokim poziomie artystycznym, drugi — wyróżnia się dowcipną satyrą polityczną.

P. Mira Zimińska stworzyła prawdziwe cacka z piosenek na temat... kobiety. W jednej z nich uświadamia nas, o czem naprawdę myśli kobieta, którą niewtajemniczony widz uważa kolejno za... sfinksa, anioła, bestję; w drugiej — parodjuje inną córę Ewy, która uwodzi mężczyzn tem, że jest taka „maleńka, bezbronna"...

Właściwie w tym programie wszystkie bez wyjątku numery są dobre. Na specjalne wyróżnienie zasługują jeszcze: wzruszający obrazek palestyński z **Michałem Zniczem** w roli starego Żyda, który... w jeden punkt ma oczy utkwione: w to miejsce, gdzie jest Warszawa; dowcipna scena z Opery warszawskiej, w której skarżą się na swój los bohaterki sławnych oper, wygnane z gmachu na placu Teatralnym przez operetkę; p. **Lena Żelichowska** z **J. Andrzejewską** w windzie, która się zatrzymała między piętrami (chociaż przy końcu tekst tego skeczu jest trochę nazbyt ckliwy), p. **Górska,** jako policjantka, p. **Jarossy** jako conferencier.

„Cyrulik Warszawski" ma teraz przed sobą nielada zadanie: utrzymać się na tym samym poziomie, który obecnie osiągnął.

Zast.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM. We wtorek 1 października nastąpi otwarcie nowego sezonu teatralnego pod dyrekcją artystyczną Stefana Jaracza. Wystawione zostaną: krotochwila J. Blizińskiego „Marcowy kawaler" i komedja J. Korzeniowskiego „Majster i czeladnik". W obu sztukach wystąpi Stefan Jaracz.

TEATR WIELKI - OPERA: Dziś i codziennie widowisko amerykańskie „Rose Marie".

Warszawa nie pamięta, by jakikolwiek spektakl cieszył się takiem powodzeniem, jakie przypadło w udziale Rose Marie!

TEATR NARODOWY: Dziś „Walka kobiet" Scribe'a w tłomaczeniu Jana Lorentowicza.

TEATR POLSKI. Dziś „Urodziny", wesoła komedja Bus Feketego z Węgrzynem w roli głównej.

TEATR NOWY: Dziś najnowsza komedja M. Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej „Powrót mamy".

Dziś abonament 6—C.

TEATR MAŁY: Dziś pogodna komedja „Wiosenne porządki" Huxleya

TEATR LETNI: Dziś pogodna krotochwila Letraza „Kubuś" z Kurnakowiczem w roli głównej.

TEATR MALICKIEJ. Ostatnie dnie wesołej komedji: „I co z takim robić?", z Malicką i Sawanem. Wkrótce premjera nowej oryginalnej komedji A. Cwojdzińskiego: „Epoka tempa".

TEATR KAMERALNY (Senatorska 29) daje na otwarcie sezonu „Ponad śnieg" Stefana Żeromskiego w reżyserji Karola Bendy.

TEATR „CYRULIK WARSZAWSKI" — Kredytowa 14. Dziś aktualna satyra „Na jeża" z udziałem całego zespołu. Pocz. o godz. 7.15 i 9.45

OPERETKA NA CHŁODNEJ. W pierwszych dniach października otwiera się sezon wznowionej klasycznej operetki w odrestaurowanej sali przy ul. Chłodnej 49 (Kometa Mała).

TEATR WIELKA REWJA: Dziś i dni następnych melodyjna „Kawiarenka" Benatzky'ego z Marylą Karwowską, Sempolińskim, Krukowskim.

TEATR „HOLLYWOOD": Dziś rewja inauguracyjna p. t. „Dla ciebie, Warszawo".

RADJO

ŚRODA, 25 września.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34. Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu z Warszaw. Obserw. Astronom.

12.00 Hejnał z wieży Marjackiej. 12.15 Pogadanka z Poznania. 12.30. Koncert solistów z płyt. 13.25 Chwilka dla kobiet. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadom. o eksporcie. 15.30 Muzyka lekka. 16.00 „Gronie nasze, gronie, hej!", pogad. dla dzieci starszych. 16.20 Muzyka francuska z płyt. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Na białoruskich rojstach", reportaż St. Dzikowskiego. 17.15 Koncert w wyk. małej ork. PR. 17.50 „Świat się śmieje" (przegląd humoru zagranicznego). 18.00 Koncert solistów. 18.30 Skrzynka ogólna, dr. M. Stępowski. 18.40 Życie kultur. i artyst. stolicy. 18.45 Muzyka lekka z płyt. 19.00 Opowiadanie myśliwskie wygł. Jerzy Dylewski. 19.10 Program na dzień nast. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 Muzyka lekka z płyt. 20.55 „Śląsk widziany oczami przybysza" wygł. Z. Kierski. 21.00 IV audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina" (1810 — 1849) w oprac. Z. Jachimeckiego. 21.35 „Znamiona polskości u Conrada", szkic literacki wygł. W. Rogowicz. 21.50 Zdobycze medycyny: „Współczesne metody leczenia malarji", odczyt. 22.00 Muzyka salonowa w wyk. małej ork. P R. 23.00. Wiad. meteorol. dla komunik. lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna.

OGŁOSZENIA DROBNE

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Bengali".
APOLLO: „Wyprawy krzyżowe".
ATLANTIC: „Epizod".
AMOR: „Miłość Tarzana".
ACRON: „Mściciel poezji".
AS: „Pożar nad Wołgą".
ANTINEA: „Tajemnica małej Shirley" i „Syn King Konga".
COLOSSEUM: „Legjon nieustraszonych" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Pat i Patachon — jazbandytami".
CORSO: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy" i rewja.
CAPITOL: „Mały pułkownik" z Shirley Temple.
CASINO: „Szkarłatny kwiat".
FAMA: „Pościg za cieniem".
FILHARMONJA: „Pieśń zdobywa świat".
FORUM: „Mord w Trinidad" i „Kryzys skończony".
FLORIDA: „Pieśń kozaka" i „Prowokator Azef".
HELJOS „Malowana zasłona" z Gretą Garbo.
ITALJA: „Dobra wróżka" i „Stworzona do całowania".
KOMETA: „Roześmiane oczy" i rewja.

MAJESTIC: „Dla ciebie tańczę".

LOS: „Król cyganów".
LUX: Ostatni ataman Anienkow".
MASKA: „Królewski kochanek" i „Kochaj mnie dziś".
MEWA: „Szczęście na ulicy" i „Vanessa".
METRO: „Iskor".
MIEJSKI: „Wesoła wdówka".

MUCHA: „Pan bez mieszkania" i „Człowiek, który zabił".
NOWA TOMBOLA: „Imitacja życia" i „Tu rządzi humor".
OKO PRASKIE: „Katiusza" i „Rodzina Rotszyldów".
PAN: „Dwie Joasie" ze Smosarską.
PETIT TRIANON: „Wonder Bar" i „O czem śnią dziewczęta".
POPULARNY: „Królowa Krystyna" i rewja.
PROMIEŃ: „Pogromca Indjan" i „Księżniczka przez 30 dni".
PRAGA: „Nasi chłopcy marynarze".
RIALTO: „Zaproszenie do Walca" z Liljan Harvey.
RIVIERA: „Antek policmajster".
ROXY: „Flip i Flap jako dwaj hultaje".
STYLOWY: „Sequoia".
SOKÓŁ: „Niebezpieczny kochanek" i „Bella Bonna".
ŚWIATOWID: „Folies Bergere" z M. Chevalier.
TON: „Weronika" z Franciszką Gaal.
UCIECHA: „Papryka" z Franciszką Gaal.
UNJA: „Dziesięciu z Pawiaka" i rewja.
VARIETE: „Noce wiedeńskie", „Flip i Flap robią karjerę" i rewja.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.